Ner 24. Kraków, Czwartek 30 Stycznia 1890. Rocznik XLIII.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., z przesyłką pocztową 12 c.
We Lwowie po 10 c. do nabycia w Biurze dzienników, ul. Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. **Rękopismów** nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ **w Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Smidowicza w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń Ignacego Herza przy placu Maryackim l. 9, handel Bajera przy ulicy Grodzkiej, główna trafika róg Rynku i ulicy św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 cent. za każdy raz. — **Ogłoszenia i prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.), **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichman i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd polityczny.

Kraków 29 stycznia.

Ugoda czesko-niemiecka stanowi ciągle przedmiot publicystycznych dyskusyj. Już wczoraj telegrafowano nam głosy tak dzienników wiedeńskich, jak i organów zagranicznych, podnoszących do niosłość zawartych układów ugodowych. W szczególności ze stanowiska europejskiego położenia oceniają dzienniki berlińskie akt ugody i widzą w niej wzmocnienie Austryi i spotężnienie jej mocarstwowego stanowiska w koncercie państw europejskich.

Z dzienników czeskich zaznacza *Politik* z zadowoleniem, iż powiodło się zawrzeć takie układy, które czeskiemu narodowi nie przynoszą szkody, a nawet w niektórych sprawach wychodzą na jego korzyść. Mimo ważnych ustępstw, które po dojrzałej rozwadze trzeba było uczynić Niemcom, nie uchwalono jednak nic takiego, coby się równało terytoryalnemu podziałowi kraju. Niezaprzeczoną korzyścią dla Czech jest utworzenie Izby handlowej we wschodnich Czechach, a także i co do szkół dla narodowych mniejszości osiągnięto polepszenie w porównaniu z istniejącemi stosunkami. Nasz rachunek z rządem — dodaje *Politik* — nie jest zamknięty. I my spodziewamy się jeszcze bardzo wielu rzeczy, do których żądania jesteśmy uprawnieni, a których nam dotąd nie przyznano, wskazując na zaniepokojenie wśród Niemców. I my żądamy zabezpieczenia naszej narodowej egzystencyi, a gdy Niemcy co do siebie nie mają się już czego obawiać, to oczekujemy po ich lojalności, iż ich opozycya przeciw naszym żądaniom zamilknie i że rząd nie będzie dłużej wystawiał na próbę cierpliwości czeskiego narodu, który złożył tak świetny przykład swej ofiarności. Tylko w takim razie zawarty pokój może być trwałym i może przynieść korzyść krajowi i państwu. *Hlas Naroda* pisze: Złagodzenie starć narodowych, uzupełnienie sejmu posłami niemieckimi, nadzieja swobodnej i wspólnej pracy obu ludów na ekonomicznem polu w celu podniesienia dobrobytu kraju, udział Niemców w wystawie, głównie zaś znaczne wzmocnienie reprezentacyjnych i administracyjnych stosunków naszego kraju: oto wszystko, co zostało zapewnionem. Natomiast *Narodni Listy* mniemają, że zwycięstwo zupełne jest po stronie Niemców. Każdy Czech niech czyta protokół ugody, a z niego przekona się, za jaką cenę okupiono wstąpienie Niemców do sejmu. Młodoczescy posłowie streszczą swój sąd o projektach ugodowych w memoryale, który ogłoszą publicznie i przedłożą wszystkim kompetentnym czynnikom.

Szeroko także rozpisują się dzienniki węgierskie o ugodzie i witają ją sympatycznemi słowy. *Pester Lloyd* stwierdza, iż ułożenie szczegółów ugody wymagało nie małej przezorności politycznej i dobrej woli. Teraz musi się rozpocząć akcya, a myśl austryacka winna zająć swe prawa. Konieczność przekształcenia narodowych i prawno-państwowych stronnictw w polityczne i przywrócenie zdrowego rządu parlamentarnego, stało się po ugodzie obowiązkiem. *Pesti Hirlap* nie widzi w ugodzie ani jednego punktu, któryby mógł naruszać prawno-państwowy stosunek między Węgrami a Austryą.

W Niemczech zajmują się teraz głównie agitacyą wyborczą. Większa część stronnictw ogłosiła już swe odezwy wyborcze, zawierające hasła, pod któremi każde z nich walczyć zamierza. Zawierają one po większej części programy, znane już oddawna. Szczególną uwagę zwraca jednak na siebie odezwa narodowo-liberałów. Wiadomo, że przyczyniło się stronnictwo ich głównie do odrzucenia ustawy przeciw socyalistom, której uchwalenia pragnął tak usilnie rząd, w programie zaś swoim wyborczym występują oni, jako stronnictwo, poczytujące sobie za obowiązek podtrzymywać powagę rządu, a przez to bezpieczeństwo państwa, tak przeciw zewnętrznym, jak wewnętrznym nieprzyjaciołom jego i zaręczają, że staraniem ich będzie dostarczać rządowi wszelkich środków do utrzymania potęgi państwa na zewnątrz, a porządku wewnątrz kraju. Wyprowadzićby ztąd można wniosek, że stronnictwo to przyczyni się niezawodnie w przyszłej legislaturze do uchwalenia wszystkiego, czego rząd będzie żądał, a więc i ustaw wyjątkowych z prawem do wydalań, czego obecnie ze względu na swych wyborców uczynić nie chciało. W końcu podnosi odezwa ta wielkość zasług ks. Bismarcka w polityce zewnętrznej, zgoła ma wszelkie znamiona aktu, napisanego w celu przymilenia się rządowi, któremu jedynie z obawy przed wyborcami stało się stronnictwo niemiłem.

Korespondencye nadchodzące z Petersburga stwierdzają, że Rosya sprzeciwia się protektoratowi Włoch nad Abysynią i przytaczają na to powody moralne i polityczne. Moralne pobudki mają, zdaniem pomienionych korespondentów, wynikać z podobieństwa religijnych obrządków rosyjskich z abysyńskiemi, które wywołały już wzajemne sympatye. Powody zaś polityczne wynikać mają z tej okoliczności, że królestwo abysyńskie jest państwem oddawna już wytworzonem, mającem wystarczające własne środki utrzymania swej potęgi i własną cywilizacyą i dlatego nie powinno być stawiane na równi z drobnemi na pół dzikiemi państewkami murzyńskiemi. Rosya uważa za rzecz niewłaściwą, aby Abysynię zaliczać do rzędu tych państw, którym układy w sprawie państwa Kongo mają narzucać obcy porządek i obcą cywilizacyę w celu uporządkowania ich wewnętrznych stosunków. Z tych to przyczyn opiera się Rosya ustanowieniu protektoratu włoskiego nad Abysynią, któryby zmuszał obce mocarstwa do szukania pośrednictwa włoskiego w stosunkach, w jakieby z nią wchodzić chciały.

Korespondencye te zaprzeczają zarazem, jakoby stosunki między Rosyą a Francyą miały uledz przez to pewnemu oziębieniu, że ostatnia nie zajęła równie odpornego stanowiska w sprawie abysyńskiej. Rosya nie zawarła z Francyą przymierza i dlatego każde z tych mocarstw ma wolną rękę w kwestyach specyalnych, istnieje tylko między niemi pewna zgoda zapatrywań w kwestyach ogólnej polityki na podstawie wspólności interesów, której różnice w drobniejszych sprawach zakłócić nie zdołają, chociaż byłoby pożądanem, aby się ta cicha zgoda *(entente)* w zakresie wielkiej polityki wzmacniała także przez zgodność postępowania w drobniejszych sprawach specyalnych.

Z Londynu donoszą do *Polit. Corr.*, że reprezentanci kilku mocarstw europejskich czynili rzeczywiście z polecenia swych rządów przyjazne przedstawienia Anglii, aby w myśl układów w sprawie Kongo przyzwoliła na rozstrzygnięcie sporu swego z Portugalią drogą sądu polubownego.

Pogłoskom, jakoby w Grecyi gabinet Trikupisa miał ustąpić miejsca gabinetowi pojednawczemu, który mianowicie pewne życzenia opozycyi w sprawie kreteńskiej miałby uwzględnić, zaprzeczają stanowczo dzienniki urzędowe greckie; stwierdza się natomiast wiadomość, że niektóre mocarstwa doradzały Porcie, aby w celu uspokojenia mieszkańców Krety rozszerzyła nieco koncesye, zawarte w ostatnim jej fermanie. Świeży raport pełnomocnika Turcyi na Krecie, donoszący, że panuje tam zupełna spokojność i zadowolenie przeważnej części ludności z uzyskanych koncesyj, zdaje się być odpowiedzią Porty na te przedstawienia, które rząd turecki przyjął milcząco do wiadomości.

Mimo tego wzniecają jednak inne wiadomości, nadchodzące z Krety, groźne obawy i dlatego nie przestają się Anglia i Włochy domagać rozszerzenia udzielonych konesyj.

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Lwów, 28 stycznia.

(W sprawie wyrobu wełny drzewnej na pościółkę. — Wiadomości osobiste).

(X) Rada sanocko-liskiego oddziału Towarzystwa gospodarskiego w Sanoku wniosła na ostatniej sesyi petycyę do Sejmu, w której podniosła, że urządzenie kilku maszyn do wyrabiania wełny drzewnej oddałoby ludności, dotkniętej tegoroczną klęską posuchy, znakomite usługi. Zdaniem tego oddziału gospodarskiego, wełna drzewna zastąpiłaby z pożytkiem brak podściółki pod bydło, której dla ogólnego braku paszy nigdzie dostać nie można. W petycyi swej prosiła Rada oddziału sanocko-liskiego, ażeby Sejm wyznaczył z krajowego funduszu przemysłowego subwencyę w kwocie 12.000 złr. na urządzenie trzech maszyn w oddziale sanocko-liskim.

Petycya ta, jako niezałatwiona w Izbie, przekazaną została przez Sejm Wydziałowi krajowemu do załatwienia.

Przed powzięciem w tej mierze jakiejś decyzyi, zapytał Wydział krajowy o opinię kraj. komisyę dla spraw przemysłowych. Komisya w odpowiedzi swej podniosła przedewszystkiem, że petycya Rady oddziału sanocko liskiego Towarzystwa gospodarczego nie wyjaśnia wcale kwestyi, czy produkcya t. zw. wełny drzewnej, dla zastąpienia nią podściółki dla bydła, wypadnie tak tanio, ażeby mogła istotnie zastąpić, na wypadek braku słomy, inne ku temu celowi jako najlepszej podściółki używane materyały, jak n. p. torf, mech, suche liście i t. p., i czy nawet w razie najtańszej produkcyi rozwózka owej wełny drzewnej z miejsca produkcyi na miejsce potrzeby nie uczyni jej za drogą.

Wychodząc ze stanowiska przedmiotowego, nie może komisya przemysłowa zalecać tak znacznego stosunkowo nakładu, jak subwencya bezzwrotna z funduszu krajowego w kwocie 12.000 złr., w przedsiębiorstwo zupełnie w naszych stosunkach niewypróbowane i którego użyteczność nie jest też wcale udowodnioną.

Wydział krajowy nie poprzestał na powyższej opinii krajowej komisyi przemysłowej, ale odniósł się jeszcze do oddziału Towarzystwa w Sanoku, które wniosło do Sejmu petycyę, oraz do Towarzystwa rolniczego w Krakowie i Towarzystwa gospodarczego we Lwowie, — o objawienie opinii, czy i w jakich warunkach opłacić się może produkcya wełny drzewnej na podściółkę, oraz udzielenie wskazówek, odnoszących się do kosztów urządzenia zakładu, wyrabiającego wełnę drzewną i kosztów produkcyi tej ściółki.

Przypominam, iż sprawa ta była już poruszoną na posiedzeniu ankiety, która na zaproszenie Wydziału krajowego zebrała się w dniu 4 b. m. w celu zastanowienia się nad środkami zapobieżenia ubytkowi inwentarza, spowodowanemu brakiem paszy.

Ankieta zastanawiała się nad tą kwestyą, czyli dla oszczędzenia słomy, celem użycia jej na paszę, zamiast na ściółkę, nie zalecałoby się sprowadzanie maszyn do wyrabiania wełny drzewnej na ściółkę. Po wyczerpującej dyskusyi uznano jednak — iż środek ten w okolicach leśnych byłby dobrym, ale wobec potrzeby sprowadzania dopiero takich maszyn, ich montowania, urządzenia zakładu, — wobec tego zresztą, iż rzecz ta jeszcze w kraju mało jest znaną, byłoby to obecnie środkiem nieco spóźnionym.

Członek Wydziału krajowego p. Oktaw Pietruski powrócił dziś po południu z Wiednia do Lwowa.

Berlin 27 stycznia.

(J.) Prezydent parlamentu p. Levetzow pożegnał w sobotę reprezentacyę narodu niemieckiego słowy: *„Morituri te salutant.“* Doniosłe to zdanie nie byłoby pewnie przeszło bez wrażenia, gdyby wypowiedziane było na właściwem miejscu. Kiedy legiony w chwili prawdopodobieństwa, prawie pewności, że jutra nie ujrzą, gotowe umrzeć, z poważnem sercem przed cezarem przechodziły, wolno im było tak spiżowemi słowy, które mimowoli im się nasuwały, go powitać. Sobotnie zgromadzenie parlamentu nie miało tej powagi, na żadnej twarzy nie malowała się owa wzniosła chwila, cechująca gotowość, ów święty hart duszy. Sytuacya była, wyznajemy prawdę, śmieszną. Niektórzy tylko się śmiali; niektórzy, uśmiechając się, potrząsali głowami.

„Niepodobna,“ mówiła prawica; „niepodobna,“ wtórowała lewica, żeby książę kanclerz z tym przed trzema laty pod znakiem kartelu urodzonym składem parlamentu nie zdołał był swego dopiąć. Niepodobna, żeby peryod prawodawczy, który się rozpoczął tak harmonijnym akordem: przyjęciem septennatu wielką większością, miał zakończyć się dysharmonijnem odrzuceniem prawa przeciw socyalistom. Czyż podobna, aby książę-kanclerz, który co dopiero jawnie zerwał z stronnictwem zachowawczem, miał porzucić tak giętkie zawsze stronnictwo narodowo-liberalne, porzucić dla jedynego punktu prawa o banicyach? Niepodobieństwo to stało się jednak faktem. Peryod prawodawczy kończy się walką księcia-kanclerza przeciwko przeważnej większości, a mowa tronowa nie zawiera ani słówka pojednania, pociechy lub nadziei, jak tego się cała narodowo liberalna prasa jeszcze w wydaniach wieczornych z soboty na pewno spodziewała. Książę-kanclerz nie pokazał się w parlamencie, nie pokazał się nawet przy uroczystem pożegnaniu na białej sali zamku królewskiego, gdzie go zastępował minister Bötticher.

Prawo przeciwko socyalistom zostało odrzuconem większością, jakiej parlament nie pamięta, jakiej nie widział jeszcze. Hr. Moltke, v. Helldorff, bar. Hammerstein, Windthorst, Richter i Bebel podali sobie ręce. P. v. Helldorff, przywódca zachowawczego stronnictwa, był poprzednio na audyencyi u cesarza, przy której powziął wiadomość, że rada koronna po długiej i żywej debacie zdecydowała się odrzucić prawo. Gdyby więc i parlament był je przyjął, natenczas rada związkowa byłaby je odrzuciła. Zawsze wierna prawica zastosowała się i teraz do życzenia rządu. P. Kuleman darmo był krasomówcą, darmo książę Carolath zwracał uwagę na fakt, że żadne państwo konstytucyjne podobnych plenipotencyj, na jakie się większość zdecydowała, nigdy nie dało i dać nie powinno. Darmo przed rządem i prawicą stanęło widmo kartelu, który po odrzuceniu prawa przeciw socyalistom się skruszył. Kartel, który był szczytem błogosławieństwa tego prawodawczego peryodu, kartel, który przed kilku jeszcze tygodniami w urzędowym *Reichsanzeigerze* ogłoszonym został, jako kochane dziecię cesarza, kartel pochowany. Podług analogij dotychczasowych, dwie główne frakcye kartelu, wolno-zachowawcza i narodowo-liberalna odpadły, są to wobec ludu popieracze socyalnej demokracyi, „Reichsfeinde“ najnowszej kategoryi.

Z Byronem może książę Carolath powiedzieć: „Przebudziłem się i byłem sławnym człowiekiem!“ W sobotę wielka większość narodu przyklaskiwała temu umiarkowanie-zachowawczemu magnatowi, ale za to półurzędowa prasa nie omieszka zapewne wytknąć mu ową stereotypową „Reichsfeindschaft“. Książę Carolath śmiał zwrócić uwagę, że *est modus in rebus denique certi sunt fines*. Ks. Carolath śmiał zbijać trafnemi argumentami plenipotencye wydalań, śmiał odeprzeć insynuacye „angielskiego“ wpływu. Książę Carolath — radca ziemiański — śmiało potępiał karyerowiczów. Rzeczy niesłyszane nigdy jeszcze z ust pruskiego radcy ziemiańskiego. *Moriturus!* ale ma się rozumieć tylko jako radca ziemiański. Ale nic nie pomogły jędrne wywody; prawica czekała natchnienia z pałacu kanclerskiego, a odebrała je z pałacu cesarskiego i podług tego urządziła swe przekonanie.

Przeciwko komu zmierza ostatnie głosowanie? Przeciwko socyalnej demokracyi? Wątpimy, gdyż ks. kanclerz sam oświadczył, że trzy tuziny reprezentantów tego stronnictwa bardzoby mile widział. Gdy wszyscy się śmiali, p. v. Bennigsen smutne pokazywał oblicze, jakoby w przeczuciu, że ponownie zbliża się peryod, w którym jego stronnictwo narodowo-liberalne „przyciśniętem będzie do ściany“, w którym jego stronnictwo „mięknąć“ będzie, jak brzmi najnowsze parlamentarne wyrażenie.

Minister wyznań i oświaty zamianował suplenta przy gimnazyum w Brodach Gersona Blatta rzeczywistym nauczycielem tegoż zakładu, a suplenta przy gimnazyum w Tarnowie Józefa Przybylskiego, rzeczywistym nauczycielem gimnazyum w Drohobyczu.

Listy Unitów.

List XIV.

Gubernia Orenburska, 20 listopada.

Najpierwsze słowa listu mojego: niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Oto my nieszczęśliwe wygnańce z kraju polskiego, a niewolnicy ruskiej Syberyi, posyłamy nasze najniższe ukłony drogiemu panu doktorowi i uwiadamiamy pana, co list pański mieliśmy szczęście otrzymać z pieniędzmi 10 rubli, za co najpokorniej dziękujemy drogiemu panu, a także i innym szanownym osobom za wsparcie i czułość serc pańskich nad naszem ubóstwem i nędzą w naszej niewoli. O drogie i miłe państwo! niech Bóg wszechmogący wynagrodzi szczęściem, zdrowiem i pożyciem, a po zejściu z tego świata koroną chwały wiecznej, ażeby Bóg wszechmogący raczył wysłuchać modlitwy nasze, któremi modlić się będziemy za pańskie zdrowie i pomyślność dobrego życia pańskiego. A jeszcze przepraszamy drogiego pana, jakby życzenie pańskie było odwiedzić nas więcej pańskim listem, to podajemy dwa adresy, na próżny list i na list z pieniędzmi. Bo do miasta Czelaby od nas daleko, prawie 200 wiorst, to bardzo trudno się dostać, a po drugie, że jeszcze nam i policya nie dozwala, żeby się nie narażać naczalstwu. Bo i ten list trudny był do otrzymania, tylko co na moje szczęście trafiło się zdarzenie, że chłopi mieli odwozić podatkowe pieniądze zebrane poduszne (pogłówne) do kasy powiatowej do miasta Czelaby, tak ja ich poprosiłem i podpisałem na ich dowierność, tak oni mi przywieźli i oddali do rąk moich zapieczętowany dnia 18 listopada, na który odpisuję 20 listopada. Tylko przepraszam, że zaraz w tym razie nie odesłałem, bo bardzo podjęły się wielkie wiejki i śnieżne zamioty, tak co i drogi nie ma, a mrozy okrutne podjęły się, więcej jak na 30 stopni.

List XV.

Gubernia Orenburska, 3 grudnia.

Zanosim Wielebnemu Ojcu najczulszy swój ukłon i szczere życzenia i uwiadamiam, że otrzymałem dziesięć rubli, za które niech Wam Bóg Wszechmogący zapłaci. — (Tu następuje $7\frac{1}{2}$ strony wierszy, w których opisane jest ich wywiezienie z domu do Chersońskiej, a następnie Orenburskiej gubernii).

List XVI.

Gubernia Orenburska, dnia 18 grudnia.

My dzieci Kościoła rzymsko-katolickiego, którzy za pomocą Jezusa Chrystusa i Królowej Matki Jego Przenajświętszej znosimy prześladowanie i pogrążenie od nieprzyjaciół naszych sekty schizmatyckiej, a widzimy w niej zaślepienie i błąd nauki, Bogu się niepodobającej, mamy zamiar tu nieco opisać nasze prześladowanie.

W roku 1875 postanowił synod petersburski schizmatycki, Unitów katolików obrócić na schizmatyków, a wywarłszy swoje srogości, bił, katował, rabował i rozwoził naród po cudzych krajach, a nie mógłszy zwyciężyć, wywiózł resztę do Chersonu, na wolne posilenie, a pozostałym na rodzinnej ziemi dał niby spokój, ale widząc, że

Ze świata sztuki.

I.

(Dokończenie).

Wpływ obrazów Szymanowskiego, ale tym razem bardzo daleki, daje się dostrzegać w obrazie większych rozmiarów p. M. Rejznera, zatytułowanym: „Obieranie kapusty.“ Pod oknem w chacie dwie dziewki siedzą obok siebie w otoczeniu główek kapusty, jedna z nich przechyliła się w tył, głowa jej widziana prawie *en face*, otoczona pełnem światłem okna, oczy na pół przymrużone i z rodzajem wdzięcznego uśmiechu. Ta na pierwszym planie siedząca na stołku, głową uśmiechniętą w profilu zwraca się ku oknu, za którem stoi parobczak w białej sukmanie, z magierką na głowie. Pomysł nie byłby złym, gdyby autor potrafił był porachować się z swemi siłami w tym rodzaju, a nie popełnił błędów rysunkowych i kolorystycznych, odejmujących wartość obrazowi. — Gdyby w miejsce szarych, ciężkich i brudnych umiał był wprowadzić gorące, przeźroczyste, refleksowe cienia, zyskałyby światła wymaganą srebrzystość. Musiałby jednak cały obraz inaczej być skomponowany, a typy wprowadzone więcej z naturą zgodne. Kto chce lud polski malować, musi się z nim bliżej zaznajomić; model w stroju chłopskim, pozujący w pracowni, życia i prawdy obrazowi nie da, lub da powód do takich śmieszności jak ów parobczak w oknie.

Poważną i staranną pracą w zakresie obyczaju ludowego na Rusi jest obraz p. Jezierskiego „Na posagu,“ malowany w Zbarażu. Jestto epizod z obrzędu weselnego, studyowany przez artystę na miejscu, etnograficznie wierny, skrupulatnością w oddaniu drobnych akcessoryów obrzędowych, świadczący o poszanowaniu artysty dla obyczajów ludowych. W izbie niskiej o bielonych ścianach, z obrazami świętemi, zgromadzili się weselni goście, aby składać pannie młodej, stojącej za stołem, dary w przedmiotach gospodarczych. Stół otacza grono siedzących drużek w strojach ludowych. Światło z jedynego okna izby, będące po lewej stronie obrazu, rozświeca młode postacie; pod oknem zasiadła grupa grajków, w tej chwili rznących od ucha. Chłop w kożuchu jest tu postacią główną ze swą basetlą — cała ta grupa cofnięta w tył pod ścianę, majaczeje w cieniu krawędziowo oświecona. Wyrywają się tu z tonacyi brunatnej dwie głowy kobiece w kolorowych zawinięciach na głowie. Na przodzie obrazu, po przed grupą grajków, chłop ruski z babą swą oczekują kolei złożenia daru w płótnie. W tej chwili panna młoda odbiera podarek od innego włościanina, nieco kuso ubranego. Obok komina służąca z naczyniem, dalej parę głów dzieci kończą prawą stronę obrazu. Pewna twardość w malowaniu, zbytnie wykończenie szczegółów, brak mas oświeconych, robią to, że obrazek ten, tak sumiennie malowany, artystom naszym podobać się nie może. Kto ma cierpliwość dłużej popatrzeć się, aby wyjść z tego pierwszego nieprzychylnego wrażenia, znajdzie w obrazie tym zasług wiele. Cała lewa strona obrazu jest bardzo wdzięczną, figury są dobrze odczute i narysowane. Chybione położenie perspektywiczne stołu z drużkami, brak światła przez zastosowanie barw za ciemnych w stroju tej grupy kobiet, wprowadzają pewien zamęt. P. Jezierski powinien był tu poświęcić wierność etnograficzną na korzyść piękna obrazu — zmniejszyć liczbę drużek, rzucić na pannę młodą jasne szaty światła, a traktować to wszystko szerzej dla dostrojenia do strony lewej obrazu. Bieda jest, że artyści nasi tak mało studyują układ artystyczny obrazu na podstawie dawniejszych lub nowszych mistrzów malarstwa ludowego — do tych studyów zachęcamy naszego utalentowanego artystę. Na naturę należy patrzyć oczami sztuki, a drogą do niego wzory mistrzów.

Z motywu prozaicznego, bo nowego mostu kolejowego na Wiśle ze stacyą Zwierzyniec umiał młodziutki malarz p. Delaveaux stworzyć obrazek wdzięczny wywołaniem efektu oświecenia wieczornego. Nazwał go „Wieczór“. Jest już dobrze po zachodzie słońca, bo stacyjna latarnia jasno błyszczy, reszty światła dziennego przeświecają na niebie tonem srebrzystym, a przedzierając się po pod arkadę mostu rzucają siny odblask na rybaka w łodzi, łowiącego siecią na pierwszym planie. Część olbrzymiej arkady i filar kamienny mostu pogrążone są w pełnym cieniu, tylko u dołu srebrzy się pas Wisły ciemniejąc ku przodowi i odbijając światło latarni. Sylwetowe, ciemne postacie przechodniów snują się po moście. Malowniczy układ peizażu, wielka siła barw i płynności koloryzacyi o tonacyi skromnej, faktura śmiała, może jednak nieco za pobieżna, zalecają tę pracę artysty. Interesu ona u widzów nie budzi, bo jest beztreściową, a jako efekt nocny obraz wymagałby pewnego odosobnienia od sąsiednich, w pełnem świetle malowanych. Zarzucamy perspektywicznie fałszywy kierunek linij brzegu wody, szematyczne traktowanie fal wodnych u przodu obrazu. Pragnęlibyśmy lepszego opracowania nadbrzeżnego gruntu, mniej granatowego tonu obłoków, a lepszego stopniowania nieba.

Panny Bierkowskiej małe obrazki góralskie mają w sobie wiele prawdy, żywcem z natury pochwyconej, a szkoda, że tak mało zważa artystka na układ obrazka i jego światłocień. Mile oglądać je zbliska, z pewnego oddalenia stają się niezrozumiałemi przez brak rachowania się z masą świateł i cieni, z jasnym i ciemnym. Koloryt nie jest dość szczerym, przy pracy i doświadczeniu artystycznem łatwo wady usuniętemi być mogą, ale nie trzeba zapominać o warunkach sztuki, których się nie na naturze, ale na dobrych mistrzach uczymy.

Obrazek panny Dulębianki „Gosposia“ przedstawia studyum siedzącej dziewczynki, z obnażonemi goleniami, omatulonej w chusteczkę na głowie, w czerwonej sukience i obwiniętej żółtawym fartuszkiem na poprzek. Obok na ziemi stoją jasne gliniane dwojaki i stary parasol widzimy oparty o czarną ławę, na której siedzi dziewczynka. Tłem jest szara ściana. — Studyum to traktowane szeroko, z poczuciem wielkiem kolorytu i natury, przypomina wzory hiszpańskiej szkoły; główka wymalowana z wielką finezyą wyrazu, oczka się śmieją. Szkoda, że błąd rysunkowy w pośrodku postaci wymagał dla zakrycia tej masy żółtego fartuszka, który jest czemś niezrozumiałem i ciężkiem. Ton czerwonej sukienki wyrywa się zbyt z ogólnej pięknej harmonii szarego. W rysunku części nagich trochę więcej zdałoby się staranności.

Nie wspominamy tutaj o licznych studyach innych artystów, o obrazkach rzuconych na płótno w chwilach wolnych — będą to studya ogrodów z figurkami portretowemi, widoki architektoniczne i t. p. Nie wspominamy dlatego, że imiona autorów znamy w innych kierunkach, które im zaszczyt przynoszą. Za to cieszy nas wielce obrazek drobnych rozmiarów utalentowanego artysty p. Stachiewicza p. t. „W zakrystyi“. Chłopiec ubrany w białą komeszkę i czerwoną suknię z pelerynką takąż, rozdmuchuje trybularz. Trzeba widzieć, z jakiem mistrzowstwem autor umiał traktować cały ten ubiór, jak lekką, przeźroczystą jest ta komeszka, jak wszystko zlewa się i nastraja w małe arcydziełko pędzla, przypominając stare flamandzkie malowania z epoki Rubensa. Główka chłopca niedosyć jest wdzięczną, a prawem kontrastu karnacye winny być jaśniejsze i w tonie mniej ceglastym. Otoczenie czerwone wywołuje bladości odpowiednie ciała i tony szaro-zielonawe, których tutaj brak.

Obrazek p. Łuskiny „Babunia“ jest portretem w małych rozmiarach osoby niezbyt poważnej wiekiem, otulonej szarym szalem, a siedzącej obok stołu z lampą. Szkoda, że ta lampa tak olbrzymia i tak nieładna, bo zresztą cała tonacya, wywołana oświetleniem, jest wdzięczną, naturalną i pełną powietrza. Obrazek zamało skończony jest raczej rodzajem szkicu.

W dziale rysunków i akwarell spotykamy się z pracami p. Tondosa, zawsze wdzięcznemi.

Pomiędzy pastelami prym trzyma „Madonna“ p. Rejznera. Pojęta w duchu barokka nie może służyć za wzór dla malarstwa religijnego, ale zręczność, z jaką oddane są przezroczyste draperye i srebrzystość tonacyi, lekkość cieni i ich barwa są w całem znaczeniu pochwały godne.

Głowy p. Juliusza Grossego, wykonane jako studya pastelowe, odznaczają się niezwykłą siłą i prawdą karnacyi.

Studyum p. Miena dobrze utrafia charakter pastelowego rysunku, co więcej powiem, pewien wdzięk twarzy razem z miękkością wykonania składają się na przyznanie autorowi tytułu pastelisty.

Władysław Łuszczkiewicz.

naród nie odstępuje od wiary katolickiej, dręczył go różnemi sposobami: karą pieniężną i więzieniem. Nie dosyć na tem; popi wymyślili, żeby jeszcze dzieci tych ojców i matek, którzy byli wywiezieni do Chersonu, wysłać jeszcze w Orenburską gubernią, aż na 4,500 wiorst od rodzinnej ziemi; gdzie już nie można widzieć ani księży, ani Kościoła katolickiego, pomiędzy naród wyznań mahometańskich i innych sekt, pomiędzy ludy Kirgizów, Baszkirów, Tatarów. — Czas tej wywózki (wygnania) naznaczył na 10 lat dla postrachu, ale widząc, że niema nic z tego, zaniechał dalszej wywózki w roku bieżącym 1889.— Zawiózłszy nas w ten głuchy Sybir, nie dał nam ani kwatery, ani karmowego. Porozwoził po jednej familii po wsiach, zrzucając prosto po drodze, mówiąc: co chcesz to rób, byleś ze wsi nie wychodził. I dał na to dozór policyi. A jakże można było żyć, kiedy tu naród był do pół nagi i głodny, bo się trzy lata chleb nie rodził! Więc nasi bracia niektórzy najęli kwatery, niektórym dali ludzie z miłosierdzia kwatery, a co do życia, to chodzili nasi bracia po większej części za proszonym chlebem i teraz też tak samo. Bo w tym kraju niema nawet gdzie i zarobić, bo niema ani państwa, ani fabryk, a po drugie niema wolności, żeby chciał ze wsi wyjść za zarobkiem, to bez pozwolenia nie można. Bo zaraz podaje pod sąd, a sąd oddaje do więzienia. A gdzie zajdziesz i kogo się zapytasz, to każdy odpowiada: ja nie winien temu, zaczekajcie. A niewiadomo czego czekać. Każdy się uniewinnia, a każdy winien.

A co o popach schizmatyckich tutejszych, to mamy zamiar opisać, jakie u nich obrządki.

Gdy człowiek zachoruje, to pop przychodzi, niby dać ostatnie namaszczenie, ale do tego pomazania biorą w sklepie trochę oleju, a w karczmie wódki i to będzie przy czasie pomazanie, a za to bierze rubla; a jeżeli kto nie da rubla, to i nie będzie spowiadał. Kiedy zaś jest wesele, to po weselu idzie pop i błogosławi i mówi, żeby młodzi się całowali i wkłada na łóżko, żeby spokojnie spali — a później upija się jak ...., ciągną go chłopi i śmieją się, a pop rozpuściwszy swoją grzywę, tacza się jak bałwan, że aż nie miło patrzeć. A jak idzie odprawiać obiednię to znaczy mszę św., to jeżeli już jest pijany pop i nie może odsłużyć (odprawić), to drugi przejmuje i kończy. A jak jest jaki odpust, to chodzi pop po każdej izbie i tam już musi być dla niego rumka, to znaczy kieliszek wódki i kołacz, czyli korowaj, t. j. piróg i miarka pszenicy. — W cerkwi sprzedają świece jak kłosy i każdy musi sobie kupić świeczkę cienką jak damski papierosek i to starosta zapali, a jak ten odejdzie, to odetnie knot i sprzeda tę samą świecę drugiemu i tak jedna świeca 10 razy się sprzedaje. — A jak ciało wyprowadzają, to ile razy pop zanuci pieśń, tyle dziesiątek weźmie, a jak już przyprowadzą do drzwi cerkwi, to trzeba dać popu 50 kopiejek, a pop przyklei do czoła umarłemu paszport, bo bez paszportu nie przyjmą w carstwo niebieskie. A w tym domu, gdzie człowiek umarł, to powinni ludzie, gdy się zaczyna gościna, nasamprzód jeść miód i przypominać, żeby było słodko duszyczce w carstwie niebieskiem, a do 40 dni żeby stał w oknie kieliszek wódki i chleb na stole i ręcznik, a jeśli palił, to i tytoń, bo mówi pop, że dusza chodzi to zje i wypije i popali. — Każdej nocy w każdą sobotę odprawia się panachida [1]) i powinien każdy nieść popowi miód i 10 kopiejek. A w czasie wielkanocnym to kładą na mogiłach po 3 pary jaj i pierog, to w nocy wyjdzie dusza i zje, a to nie dusza, tylko pop zabiera. A co do spowiedzi, to młodszych do 17 lat, spowiada od razu, bodajby i 60, bo oni nie „hreszą.“ A jeden człowiek mi mówił, że idąc do spowiedzi wypił wódki, i zaszedłszy do cerkwi, mówi do popa: Batiuszka, nie dawaj mi „pryczasti“ [2]), bo ja wodku pił. A pop odpowiada na to: „druhoj raz nie budu dla teper pryhotowlat“ — i „pryczastiłsia“ [3]). — Co się tyczy obrazów, to nawet nie usłyszysz, żeby kto nazywał obrazami, tylko „bohy.“ [4]). — Co się tyczy świąt, to wcale nie masz tu żadnego. Sieją, orzą, koszą w niedzielę, że aż dreszcz przechodzi po skórze, gdy patrzysz na to. Czyste pogany! Ale ten naród, żeby do niego księży i nauczycieli naszych dopuścić, toby za rok cała Rosya przeszła na katolików.

Oni trochę wiedzą o Papieżu, jako Namiestniku Apostolskim i mówią: Papa rzymskij to on otiec światyj. On odbieraje od Boha sowiet [5]) a na starym miesiącu jest stary, a na młodym młody. Ja im mówię, że tak jest prawdziwie. A jak im poczniesz opowiadać o Papieżu i naszych księżach i naukach, to się zejdą tłumem i mówią: „Kak to u nich haraszo!“ — Ale pop mi zagroził i mówił, że mnie odda pod sąd, a tam będziesz miał dalszą Syberyą. I tak teraz się boję. Prawda też, że jeden człowiek nic nie może zrobić, a po drugie i im zagrożono, żeby z nami nie rozmawiali.

Prawosławni teraz idą w różne sekty, jako to Sztundery, [6]) Małakany i to setkami, ale za to im pop nic nie mówi; za katolicką owczarnią to goni, a jego owczarnią wilcy setkami kradną. Ale co prawda oni wszyscy, jak owce ślepe, gdzie zasłyszą o jakiej sekcie, tam zaraz lecą.

Teraz nie wiedziano już, co z nami począć i przysłano nam karmowe za trzy miesiące po 5 kopiejek [7]) na duszę, czyli na osobę i kazano się koniecznie podpisać. Przywiózł uriadnik tłum papierów i nie dał przeczytać, tylko mówi: rozpisujcie się koniecznie! A nie było nic dla takich, co po 60 lat mają i takim, co nie mają 18 lat. Czy to nie prawdziwe oszukaństwo?

Ale nasi bracia nie przyjęli tych karmowych pieniędzy i my też powiedzieli: kiedy nam zabierali nasze majętności, co były warte tysiące, to nie potrzebowali żadnego rozpisu, a teraz dają 10 groszy, to każą się podpisać. Jeżeli bez podpisu — to weźmiemy, a jeżeli nie chcesz pan wydać, to weź sobie, gdzie chcesz. On nas męczył, żeby się koniecznie podpisać, a później naklął i powiózł do domu. Ale nam jeden człowiek mówił, żeby się nie podpisywać, bo będzie źle. Teraz też nic nie słychać o tem karmowem, tylko przyszła rezolucya ze Synodu, że my nie za wiarę zesłani, tylko, bezziemiehie“ [8]). Cóż tu mówić na to, kiedy już Synod, co się nazywa świętym, kłamie. Co dopiero mają robić duchowni i urzędnicy?

Jeszcze donoszę o jednym popie. Było to w niedzielę. Poszedł pop służyć „obiednie,“ ale był pijany. Jednak zaczął jak się należy, ale potem jakoś nie było słychać jego głosu, więc zajrzeli za carskie wrota, a tam pop leży jak bydlak! — I jeszcze chcą, żebyśmy się nawrócili na taką wiarę. Czyż to możebne, żeby człowiek mógł iść w takie błędy, to wszystko jużby jedno było, żeby się zaraz obwiesił.

A teraz zakończam mój list i proszę, żeby nie pisać naszych imion tylko F. P. i K. P. A proszę po odebraniu mojego listu uwiadomić, czy odebrany, bo będę się turbował, że może gdzie przejęli. A później mam jeszcze pieśń bardzo naturalną o prześladowaniu Unitów na Podlasiu, też chciałbym podać do druku. Proszę Wielebnego Ojca mój list poprawić, bo nie miałem dobrego miejsca do pisania i bardzo na prędkości. I polecamy się waszym modlitwom i opiece Serca Jezusowego i Najśw. Maryi Panny i wszystkim Świętym i prosim zanieść modlitwy i to nam miłe pozdrowienie w słowach Archanioła: Zdrowaś Marya. Amen.

[1]) Nabożeństwo za umarłych. — [2]) Komunii św.— [3]) Przyjął komunią.— [4]) Bogi. — [5]) Rada. — [6]) Sztundyści. — [7]) 10 groszy. — [8]) Nie posiadający ziemskiej posiadłości

Rozmaitości polityczne.

Z Watykanu.

(Encyklika Papieża Leona XIII o najważniejszych obowiązkach chrześcian jako obywateli).

(Ciąg dalszy).

W rozporządzeniach zatem i prawach mających być ustanowionemi, należy zważać na przyrodzenie ludzkie, tak moralne jak religijne, starać się o jego udoskonalenie, atoli prawowicie i należycie: nie można wydawać żadnego nakazu ani zakazu, przy którymby się nie zważało na to, co poszczególnym jako obywatelom i jako chrześcianom przysługuje. Z tej też przyczyny nie może być obojętnem Kościołowi, jakie prawa wydawane bywają w poszczególnych państwach i jakie mają moc obowiązującą, nie o ile są prawami państwowemi, lecz dlatego, ponieważ niekiedy przekraczają dozwolone granice, a wkraczają w prawo Kościoła. Gdyby się przytem miało okazać, że te lub owe przepisy państwowej władzy szkodzą religii, natenczas zadaniem Kościoła, od Boga mu naznaczonem jest, temu według sił zapobiedz, tak samo jak jest jego zadaniem, aby do prawa i przepisów ludów przeniknął duch Ewangelii. Ponieważ dalej pomyślność państwa zawisła najbardziej od zdolności tych, którzy stoją na czele ludu, dlatego Kościół nie może udzielić opieki i życzliwości tym ludziom, o których wie, że na niego nastawają, którzy praw jego otwarcie uszanować nie chcą, którzy ustrój kościelny i państwowy, z natury z sobą połączone, rozerwać usiłują. Przeciwnie, Kościół jest, jak to jest jego obowiązkiem, opiekunem tych, co prawdziwie ceniąc religijne i cywilne interesa, w tym duchu pracują, iżby obiedwie władze, państwowa i kościelna, na pomyślność obydwóch w pokoju i zgodzie działały.

W tych przepisach zawarta jest norma, według której w życiu publicznem każdy katolik winien postępować. Bez wątpienia, gdziekolwiek w sprawach publicznych za zezwoleniem Kościoła udział brać można, tam należy wspierać mężów wypróbowanej prawości i chrześciańskiego usposobienia: żadną zaś miarą nie wolno przekładać źle przeciw religii usposobionych.

Z tego wynika, jak wielkim jest obowiązkiem zachować zgodność umysłów, mianowicie że w tych czasach z taką zręcznością i przebiegliwością zwalczane bywa chrześciaństwo. Wszyscy, co szczerze pragną być przywiązani do Kościoła, będącego „podporą i fundamentem prawdy“ (1 Tym. III, 15) łatwo ustrzegą się nauczycieli „kłamliwych... obiecujących im wolność, chociaż sami są niewolnikami złego (II. Piotr II 1, 4); oni, tak samo, jak Kościół, przezwyciężą zasadzki mądrością, siłę męztwem. — Nie jest tu miejsce badać, czy i o ile opieszałość i wewnętrzna niezgoda katolików przyczyniła się do sprowadzenia nowych stosunków, ale niezawodnie nie byliby niegodziwi ludzie występowali z taką zuchwałością i nie byliby tyle ruin nagromadzili, gdyby dobrzy ożywieni byli wiarą silniejszą, która „przez miłość działa“ (Galat. v. 6), a przekazana nam od Boga moralność nie byłaby na tak wielką skalę upadła. Oby wspomnienie na ubiegłe czasy uczyniło ludzi mędrszymi na przyszłość.

Ale ci, którzy się trudnią sprawami publicznemi, winni przedewszystkiem dwóch wystrzegać się błędów. Jeden z nich ukrywa się pod szatą mądrości. Drugie nie jest w gruncie niczem innem, jak zbrodniczem przecenianiem siebie. Istnieją bowiem tacy ludzie, którzy uważają za rzecz nierozsądną stawiać czoło niesprawiedliwości i bezbożności, gdy te są wyposażone w wpływ i potęgę, podają za powód to, że opór więcej jeszcze drażni nieprzyjaciół. Niejasnem jest często, czy ci, którzy mówią w ten sposób, są właściwie przyjaciółmi, lub raczej nieprzyjaciółmi. Zapewniają oni wprawdzie, że są katolikami, ale są zarazem tego zdania, że Kościół postąpiłby dobrze, gdyby cierpiał lub pominął to lub owo zdanie, zbaczające od nauki Kościoła. Żałują oni i ubolewają, gdy ich się słucha, że wiara coraz więcej słabnie i obyczaje się pogarszają; lecz nie przyjdzie im na myśl postarać się o środki zaradcze, co więcej, oni to nieraz sami przez zbyteczną wyrozumiałość i przewrotną cierpliwość podają rękę złemu. Nikt nie może wątpić o ich przychylności dla Stolicy apostolskiej; atoli zawsze mają Papieżowi coś do nadmienienia i do zganienia. Mądrość tych ludzi nie jest inną od tej, którą św. Paweł Apostół nazywa mądrością ciała i śmiercią duszy, nie ulega ona prawu Bożemu i nie może mu ulegać. Nic jednak nie nadaje się mniej do zmniejszenia obecnego złego, jak właśnie ta fałszywa mądrość. Nieprzyjaciele Kościoła mianowicie nie kryją się z tem, owszem chwalą się głośno, że pragnęliby religią katolicką, jedyną prawdziwą, zgładzić z oblicza ziemi. Ich szaleństwo i zuchwałość atoli żadnych nie zna granic. Wiedzą oni przecież, że im łatwiej im się uda osłabić odwagę Katolików, tem łatwiej też i szybciej dojdą do celu. Kto więc kocha ową mądrość ciała, kto nie chce wiedzieć wcale o tem, że każdy chrześcianin ma być żołnierzem Chrystusowym, kto chce zdobyć zwycięztwo i przyobiecaną zwycięzcom nagrodę bez pracy i walki, ten nietylko dopomaga do wylewu złego w naszych czasach, lecz raczej sam się do tego przyczynia, że złe to wzbiera.

Wielu znowu pozwala się uwieść fałszywej gorliwości, mięszając się do spraw, które ich nie obchodzą, albo nadają sobie pozór — co jeszcze jest zdrożniejszem — jakoby to czynili. Chcieliby oni rządzić Kościołem, jak uważają za dobre i stósowne i postępują tak daleko, że każde inne rozporządzenie tylko ze wstrętem przyjmują. Jest to szalona ambicya, która na równie wielką zasługuje naganę, co postępowanie tamtych; gdyż ci ludzie nie słuchają ustanowionej zwierzchności, lecz chcą nią kierować; odwracają oni stosunek między zwierzchnikami a poddanymi i burzą porządek, jaki Bóg chciał, aby po wszystkie czasy strzeżono w Kościele Jego, a którego nikomu bezkarnie naruszyć nie wolno. Ci postępują najlepiej, którzy ilekroć potrzeba, chętnie i radośnie dążą na pole walki z tem mocnem przekonaniem, że niesprawiedliwość i przemoc wreszcie słuszności naszej świętej religii ustąpić muszą. Działają oni z odwagą chrześcian pierwszych czasów, starając się bronić religii przeciw owemu swawolnemu i gotowemu do gwałtów stronnictwu, które wstąpiło w życie, celem prześladowania chrześciaństwa, wzięło Papieża w moc swoją i nieprzestaje go prześladować; przytem jednakże dążą oni ciągle do tego, aby być posłusznymi synami Kościoła i nie czynią nic bez wskazówki przełożonych. Ten rodzaj poddaństwa, idący w parze z odwagą i wytrwałością, powinni posiadać wszyscy chrześcianie, aby we wszelkich okolicznościach niczego im nie zabrakło. (*Ciąg dalszy nastąpi*).

KRONIKA.

— **JE. Namiestnik** Kazimierz hr. Badeni przybywa jutro rano z Wiednia do Krakowa.

— **Czeska Akademia Umiejętności**, której statuta otrymały już najwyższe zatwierdzenie, wejdzie w życie pod nazwą: „Akademia Cesarza Franciszka Józefa.“ Będzie ona obejmowała cztery klasy członków, a mianowicie: pierwszą dla filozofii oraz nauk państwowo prawniczo-społecznych, wreszcie dla historyi i archeologii; drugą dla matematyki, nauk przyrodniczych oraz medycyny i geografii; trzecia dla wszystkich języków martwych i żyjących, szczególnie zaś dla rozwoju języka czeskiego i znawstwa literatury czeskiej, wreszcie czwartą dla czeskiej literatury nadobnej sztuk pięknych i muzyki. Akademia będzie miała członków pięciu kategoryi a mianowicie: honorowych, zwyczajnych, nadzwyczajnych, członków korespondentów i zagranicznych. Członków honorowych może być co najwięcej 16 zwyczajnych 57, — z których przypadać winno po 15 na każdy z trzech pierwszych wydziałów, a 12 wydział czwarty. Liczba członków nadzwyczajnych równie może wynosić 57; będą oni mieli prawo głosowania, na posiedzeniach wydziałów. Członków korespondentów może mieć każdy wydział dwa razy tyle, ile zwyczajnych, zagranicznych zaś co najwięcej 20. Pierwszą trzecią część członków zwyczajnych mianuje Najj. Pan z pośród kandydatów poleconych przez Wydział krajowy. Mianowani przez Najj. Pana członkowie wybierają resztę członków. Wybór członków honorowych i zagranicznych potrzebować będzie zatwierdzenia Najj. Pana. Oprócz protektora mianować będzie Najj. Pan według analogii z Akademią krakowską, także zastępcę protektora. Co się tyczy działalności nowo kreowanej akademii, to będzie ona prace swych członków wydawała w peryodycznych publikacyach zbiorowych, będzie dostarczała subwencyj na dokonanie prac naukowych wielkiego zakroju, będzie rozpisywała konkursa z nagrodami za najlepsze publikacye w kwestyach naukowych, będzie udzielała stypendyów na cele podróży i badań naukowych, będzie się starać o popieranie dzieł sztuk pięknych, będzie naród czeski obznajmiała ze znakomitemi zjawiskami na polach naukowej, literackiej i artystycznej działalności narodów obcych, wreszcie starać się będzie o wyszukiwanie i konserwacyę dawnych pomników literatury i sztuki czeskiej. Budżetowa komisya sejmu czeskiego postanowiła wnieść do pełnej Izby wniosek, polecający Wydziałowi krajowemu, ażeby porozumiał się z Towarzystwem muzealnem co do umieszczenia nowo kreowanej akademii w gmachu muzeum, na tak długo, dopóki akademia własnego swego lokalu posiadać nie będzie.

— **Wagner chan w Siedmiogrodzie.** Z Sybina donoszą, że od połowy b. m. bawi w swej pięknej, górami otoczonej siedzibie w Siedmiogrodzie perski jenerał Walter Wagner-Wetterstadt. Odwiedziny tego w Persyi cenionego męża dotyczą jego córki, będącej u siostry jenerała w Sybinie. Jenerał Wagner jest siedmiogrodzkim Sasem, urodzonym w Sybinie. Wstąpił on w r. 1856 jako kadet do 12 pułku artyleryi, w którym awansował w r. 1859 na porucznika. W r. 1854 poszedł z cesarzem Maksymilianem do Meksyku, gdzie się odznaczył na polu bitwy i za waleczność po zdobyciu Tenitlam ozdobiony został orderem Gwadelupy i wojskowym medalem zasługi. W r. 1867 wrócił jako porucznik znów do armii austryackiej, wstąpił w r. 1869 do węgierskiej gwardyi przybocznej, w której odbył w r. 1870 i 1871 kurs wyższej artyleryi, a w r. 1872 kurs centralnej ekwitacyi artyleryjskiej. W r. 1878 otrzymał trzechletni urlop, aby się udać jako oficer instrukcyjny do Persyi. Tu objął organizacyę artyleryi perskiej na modłę austryacką, brał udział w krótkiej kampanii przeciw Kurdom i w następnym roku wrócił do Austryi. Lecz w r. 1886 udał się na prośbę szacha, otrzymawszy na to pozwolenie cesarskie, powrotnie do Persyi, gdzie w Teheranie w najbliższem otoczeniu szacha z wyszczególnieniem przezeń był traktowany i z wielkim skutkiem przyczynił się do rozwoju artyleryi i szkół wojskowych. Przed dwoma laty, na prośbę perskiego następcy tronu, przydzielony został do jego boku i przeniósł się z tego powodu do jego rezydencyi w Täbris. Wagner chan, który w Persyi drugą znalazł ojczyznę, pełnym jest pochwał dla zdolności rozwoju wojskowego materyału w Persyi. Ośmdziesiąt pułków piechoty zaopatrzonych jest w karabiny Werndla i działa Uchacyusza. Charakterystycznem jest, że kiedy piechota i artylerya uorganizowane są na modłę austryacką, kawalerya ćwiczoną jest przez oficerów rosyjskich na modłę rosyjską. Dotąd jest jeszcze 5 oficerów rosyjskich, czynnych jako instruktorowie w kawaleryi perskiej. Wagner chan wróci w początkach przyszłego miesiąca przez Konstantynopol, Trebizondę i Erzerum do Täbris.

— **Grób Kleopatry.** Niedawno donieśliśmy, że w Egipcie miano odkryć grób Kleopatry. Teraz podajemy szczegóły tego odkrycia, zawarte w dziennikach aleksandryjskich. — Grek Gonkoli, kopiąc w swym ogrodzie, natrafił na wielką trumnę kamienną, która na swej wierzchniej pokrywie miała sztuczne rzeźby. Gonkoli zawiadomił o tem odkryciu władze egipskie w Aleksandryi, a te wysłały na miejsce dyrektora archeologicznego muzeum i kilku urzędników. Trumnę wykopano ostrożnie i zapytano ministerstwo w Kairze, co dalej robić. Ministerstwo wydelegowało komisyę i wobec tej otwarto trumnę w dniu 31 grudnia 1889. W trumnie znaleziono szkielet kobiety, ciężki złoty wieniec wawrzynowy i dyadem, złote kolczyki, naramienniki i pasek złoty. Wewnętrzne i zewnętrzne ściany trumny miały bardzo dobrze dochowane rzeźby. Rzeźby na stronie zewnętrznej przedstawiały pięć postaci kobiecych, z tych jedną śmiejącą się, drugą płaczącą, trzecią poważną, czwartą chorą, a piątą nieżywą. Na pokrywie trumny wyrzeźbione są dwa mytologiczne zwierzęta, tudzież dwa węże, chciwie wznoszące swe łby do góry. Ze względu, że artystyczna robota rzeźb wykazuje, że wykonano je przy końcu okresu Ptolomeuszów, tudzież ze względu, że rzeźby przedstawiają węże, utrzymują uczeni stanowczo, że sarkofag ten zawiera śmiertelne szczątki Kleopatry. O prawo własności tego sarkofagu wszczął się teraz spór między rządem egipskim a Gonkolim. Gonkoli żąda olbrzymiego odszkodowania, gdyż uważa siebie za właściciela sarkofagu, rząd egipski zaś twierdzi, że prawo własności wykopalisk tylko do niego należy.

Z miasta i kraju.

— **Senat akademicki** wydał do młodzieży Uniwersytetu Jagiellońskiego następującą odezwę:

Pożałowania godne niepokoje, które w ciągu ostatnich dni zaszły w obrębie murów uniwersyteckich i po za niemi, nakładają na Senat Akademicki obowiązek odezwania się do młodzieży, w imię żywotnego interesu i dobra naszej *Almae Matris*.

Senat akademicki wzywa młodzież, ażeby zachowała i utrzymała spokój i powagę, która przystoi obywatelom akademickim i zaleca jej gorąco, ażeby wstrzymała się od naruszania obowiązujących ustaw.

Gdy nie może być młodzieży uniwersyteckiej tajnem, że dalsze wykroczenia przeciw ustawom musiałyby nietylko na nią, ale także na Uniwersytet sprowadzić smutne następstwa, Senat akademicki ufa, że ta jego przestroga trafi do przekonania i rozwagi młodzieży naszego Uniwersytetu.

Kraków dnia 28 stycznia 1890.

Kasparek, Prorektor Uniw. Jagiell. *Korczyński*, Rektor Uniw. Jagiell.

X. Knapiński, Dziekan Wydz. teol.; *X. Pawlicki*, Prodziekan Wydz. teol.; *X. Pelczar*, Delegat Wydz. teol.; *Madeyski*, Dziekan Wydz. praw.; *Bobrzyński*, Prodziekan Wydz. praw.; *Kleczyński*, Delegat Wydz. praw.; *Łazarski*, Dziekan Wydz. lek.; *Rydygier*, Prodziekan Wydz. lek.; *Domański*, Delegat Wydz. lek.; *Kreutz*, Dziekan Wydz. filozof.; *Janczewski*, Prodziekan Wydz. filozof.; *Rostafiński*, Delegat Wydz. filozof.

Mamy wszelką nadzieję, że odezwa ta odniesie należyty skutek i zwróci młodzież uniwersytecką na drogę rozsądku i obowiązku. Życzyć jej tego należy w jej własnym interesie, a całe społeczeństwo tego od niej się domaga.

Wobec pożałowania godnych wybryków pierwszej chwili mogła poniekąd okoliczność łagodzącą stanowić krewkość; dalsze trwanie demonstracyj i oporu władzom dałby musiało smutne świadectwo temu gronu studentów, uwiedzionych przez garstkę agitatorów, że nie umieją rozróżnić głosu życzliwych przyjaciół i przewodników swoich od hałaśliwych frazesów ludzi, którzy narzucając się na trybunów, w swem zaślepieniu, albo, co gorsza, może dla swych osobistych widoków, nie wahają się poświęcić interesu młodzieży i kompromitować społeczeństwa.

Ale na szczęście sprawdza się to, cośmy wczoraj już wyrazili. Młodzież przez dzień wczorajszy jeszcze się parę razy zgromadziła, lecz spokój nigdzie nie został naruszonym.

W południe odbyć się miał komers w sali Fuchsa, lecz nie przyszedł do skutku. Na popołudnie zapowiedziane było posiedzenie Senatu akademickiego. — Gdy posiedzenie się odbywało, zebrało się grono młodzieży w sieni gmahcu, lecz na wezwanie komisarza policyi spokojnie się rozeszło. Wieczorem po Rynku snuła się garść młodzieży, a prócz niej inne żywioły, co do których na pierwszy rzut oka można było odgadnąć, iż słuchaczami uniwersytetu nie są.

Dziś także żadnych hałaśliwych scen nie mamy do zanotowania.

— **Za duszę ś. p. Saturnina Swierzyńskiego**, artysty-malarza i profesora rysunków, odprawi się msza święta jutro we czwartek o godzinie 9ej w kościele OO. Kapucynów, jako w piątą rocznicę jego śmierci.

— **PP. Chrośnikiewicz Władysław**, Trembecki Adam i Kulesza Józef zostali zaproszeni przez Prezydenta do wykonania projektu na grobowiec marszałka ś. p. Dra Zyblikiewicza.

— **Komitet balu** na korzyść weteranów z r. 1831, odbyć się mającego w d. 5 lutego, uprasza osoby, które nie otrzymały zaproszenia, o łaskawe zgłoszenie się do biura przy ul. Gołębiej L. 5 na dole.

Ksawery Konopka.

— **Bal akademicki**, zapowiedziany na sobotę d. 1 lutego, został odroczony do środy d. 12 lutego z powodów od komitetu niezależnych. Bilety sprzedają się codziennie w Nowym Uniwersytecie od godz. 2 — 4.

— **Otrzymujemy następujące pismo**:

Szanowna Redakcyo!

W myśl § 19 ustawy prasowej upraszamy o umieszczenie w łamach swojego pisma następującego sprostowania:

Wydział „Czytelni,“ obrany na rok 1889/90, uchwalił jednomyślnie znieść wszelkie Kółka w łonie Czytelni akademickiej się znajdujące, ażeby w ten sposób zapobiedz rozczłonkowywaniu się i wewnętrznemu rozdziałowi. Stosownie do wzmiankowanej uchwały, obecnie w Czytelni akademickiej niema żadnych kółek, ani klubów, a „Łączność“ istnieje zupełnie po za obrębem Stowarzyszenia.

Wydział Czytelni akademickiej.

— **Walne zgromadzenie** Towarzystwa przeciw niewoli w Afryce odbyło się, jak było zapowiedziane, d. 27 b. m. w sali Arcybractwa Miłosierdzia. Z sprawozdania sekretarki p. Maryi Kirchmayerównej pokazuje się, że w ciągu 9 miesięcy krakowskie Towarzystwo przeciw niewoli zawiązało 4 filie w Galicyi, liczy do tysiąca członków, zebrało 700 złr., z których po odtrąceniu koniecznych wydatków, pozostało 608 złr. Co się z tą sumą stanie? 500 złr. odeśle się natychmiast do rąk kardynała Lavigerie, który krakowskie Tow. afryk. pod swoją przyjął protekcyą, aby je obrócić na obronę katolickiej misyi w środkowej Afryce. Jest ona tem potrzebniejszą, że arabscy handlarze niewolnikami, rozdrażnieni poniesioną od Niemców klęską w Zanzibarze, zemstę swą wywierają na osadach katolickich misyj w głębi kraju, jeżeli te obrony gotowej nie mają. Reszta t. j. 108 złr. złoży się w Kasie Oszczędności, aby wraz z innemi składkami przesłaną była kard. Lavigerie w roku przyszłym. Wnioski o zmianę statutu w kilku punktach zostały odrzucone. Odczytano listy od założycielki Towarzystwa hr. Teresy Ledochowskiej. Dopełniając liczbę 20 członków komitetu wybrano p. Brazonową i p. Karbowiakową; zresztą komitet pozostał w dawnym składzie. Do rozwoju Towarzystwa przyczyniła się broszura X. Jana Badeniego: „Walka przeciw niewoli w Afryce“ i trzy broszury X. Załęskiego: „Niewola w Afryce,“ „Pamiętnik niewolnika afrykańskiego,“ „Zaida, niewolnica afrykańska“ (dramat).

— **Uczniowie szkoły Sztuk Pięknych** w Krakowie pp. Tadeusz Gadomski i Jan Usłupski otrzymali na r. 1890 stypendya z funduszu „Unii Lubelskiej.“

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

W najbliższych dniach przyszłego miesiąca z programu robót ogrodowych na rok bieżący wypadnie wykopać kilka drzew na plantacyach i w ulicach miasta. W celu przeto powiadomienia mieszkańców wogóle, miłośników zaś plantacyj w szczególe, oświadczam niniejszem, że drzewa wykopane będą tylko spróchniałe i suche, a to z przyczyn następujących: po pierwsze dla bezpieczeństwa publicznego, gdyż drzewa spróchniałe podczas silniejszych wiatrów grożą wywrotem, a przed kilku laty właśnie runięcie takiego spróchniałego drzewa zabiło na miejscu mężczyznę w sile wieku; powtóre, aby stare i suche zastąpić młodemi drzewkami. Przy tej sposobności zwracam uwagę na tę ważną okoliczność, że drzewa na plantacyach dobiegają kresu swego życia, dlatego samego wskazanem jest dobrą gospodarką drzewa spróchniałe wcześnie zastąpić młodemi z uwagi, by kiedyś w przyszłości plantacye zupełnie nie zostały ogołocone z drzew.

B. Malecki, inspektor ogrodów miejskich.

— **X. Adam Kopyciński**, poseł do Rady państwa z gmin wiejskich w Tarnowskiem i prezes „Gwiazdy“ tarnowskiej, otrzymał probostwo w Radomyślu.

— **Dar.** Cesarz udzielił z swej prywatnej szkatuły pogorzelcom gminy Bolestraszyce, w powiecie przemyskim, zapomogi w kwocie 200 złr.

— **Znad Dunajca.** W d. 25 b. m. odbył się w kościele parafialnym w Zakliczynie ślub panny Kazimiery, córki bar. Gostkowskich, właścicieli Zasławic dolnych, z p. Kazimierzem Baltazińskim, właścicielem dóbr Jasień. Majątek ten, niegdyś własność hr. Krasickiego, nabył pan młody przed kilkoma miesiącami z rąk żydowskich. Tym więc sposobem ocalił piękny i duży kawał ziemi polskiej dla kraju.

Młodą parę pobłogosławił sędziwy X. Jan Kitrys, dziekan i kanonik ze Szczurowy, przemówiwszy wpierw serdecznie do państwa młodych, jako dawny przyjaciel marszałkostwa Gostkowskich, przypominając tę chwilę, gdy przed 26-ciu laty połączył również związkiem małżeńskim rodziców panny młodej.

Po odbytej ceremonii kościelnej podążyli wszyscy licznie zgromadzeni goście do słynnego z prawdziwej staropolskiej gościnności domu pp. Marszałkostwa, gdzie też podejmowani serdecznie, przepędzili trzy dni wśród ożywionej i wesołej zabawy, przypominającej nam owe jeszcze dawne czasy, gdy dla podjęcia gości rozszerzały się ściany polskich dworów. To też wszyscy uczestnicy tej uroczystości opuszczając dom czcigodnego tyloletniego Marszałka powiatu Brzeskiego, wywieźli jak najlepsze wrażenia i wspomnienia.

Nekrologia.

Jadwiga z hr. Ronikierów hr. Starzeńska po krótkich cierpieniach zmarła w Dominikowie w Król. Polskiem d. 25 bm. Wszyscy, którzy bliżej znali zmarłą, odczują wraz z rodziną jej i czworgiem osieroconych dzieci głęboki żal za osobą przedwcześnie zgasłą i powszechną sympatyą otoczoną.

Repertuar teatru krakowskiego.

We czwartek 30go: po raz trzeci: *Nerwowe żony*, komedya w 3 aktach, Ernesta Blume i Raula Foché; tłum. M. Sachorowski.

W sobotę 1go lut.: Na dochód Sobiesława (wznowienie): *Andrea*, komedya w 5 aktach, W. Sardou.

W niedzielę 2go: *Wielka marglownia*, komedya w 5 aktach, Jerzego Ohneta.

O godzinie 10 w salach redutowych siódmy wielki bal maskowy.

— Dnia 28go stycznia przed południem deszcz, śnieg, później dość pogodnie; term. od 4·5 spadł na 1·1 C. Barometr nisko; o godzinie 7ej rano d. 29go stan jego był 735·8 mm., term. 0·8 C. — Wiatr zachodni.

— We czwartek dnia 30go stycznia: śś. Hiacynty i Martyny p.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Teatru. *Nerwowe żony* przedstawione będą we czwartek po raz trzeci. Komedya ta zjednała sobie wielkie powodzenie u naszej publiczności. Panna Wojnowska i p. Ruszkowski w swych rolach komicznych są niezrównani. Już dawno publiczność nasza tak się nie śmiała, jak na *Nerwowych żonach*.

W sobotę na benefis p. Sobiesława wznowioną będzie piękna komedya Wiktoryna Sardou p. t.: *Andrea* z panną Kałużyńską w tytułowej roli.

Na przyszły tydzień przygotowuje się wystawienie sztuki ludowej Sewera: *Dla świętej Ziemi*, w której główne role objęli państwo Żelazowscy.

Małżeństwo Olimpii ujrzymy na jednem z tak zwanych „czwartkowych przedstawień.“

Na Wystawę Zjedn. Tow. Przyj. Sztuk Pięknych nadeszły: Augustynowicza „Portret niewiasty;“ Dietricha „Krajobraz zimowy;“ Dulębianki „Gosposia,“ „Ormianka;“ Kossaka Wojciecha 4 obrazy przedstawiające „Epizody z wojennego życia Krzysztofa i Gabryela Hohendorffów;“ Rosta „Róże nad wodą;“ Römera A. „Portret mężczyzny,“ „Portret niewiasty;“ Tetmajera „Wieczór zimowy.“

Wizerunki królów polskich. Przed niedawnym czasem przybył do prof. Dra Smolki wysłaniec wiedeńskiej firmy wydawniczej Moritz Perles z prośbą o napisanie treściwych życiorysów królów polskich. Zarazem ów wysłaniec wyraził prof. Drowi Smolce chęć firmy ozdobienia życiorysów portretami królów, sądząc, że uda się otrzymać wizerunki królów z fotografij, zdjętych z portretów. Prof. Dr Smolka wykazał, że taki sposób postępowania jest niemożliwy, bo wielu, zwłaszcza dawniejszych królów, portretów niema. Wskutek rad prof. Dra Smolki zgodziła się firma wydawnicza na stworzenie oryginalnego cyklu rysunków, do których jako najkompetentniejszego wskazał prof. Dr Smolka dyrektora Matejkę. Firma dała prof. Drowi Smolce pełnomocnictwo do rokowania z Matejką. Zgodził się artysta na podjęcie tej pracy ze względu na jej doniosłość. Obiegały wieści, powtórzone w dziennikach, że Matejko zażądał wysokiego wynagrodzenia. Tak nie jest. Ma bowiem Matejko wykonać 50 rysunków do wydawnictwa w formacie większej czwórki, za jeden więc rysunek wypada 200 złr., co nie jest wcale wysokiem honoraryum wobec tego, iż rysunki przechodzą na wieczystą własność firmy. Będziemy więc mieli niebawem cenne wydawnictwo galeryi królów polskich, na które się złoży ołówek Matejki i pióro prof. Smolki. Wydawnictwo to pojawiać się będzie zeszytami. Na jednej karcie osobnej będzie portret, na drugiej życiorys. Niektóre życiorysy zajmą dwie strony karty. Według umowy zawartej z prof. Drem Smolką całość ma być skończoną do miesiąca listopada br. Firma zastrzegła sobie prawo wydania wizerunków królewskich także w innych językach.

Biuro ogłoszeń Rudolfa Mossego w Wiedniu wydało własnym nakładem obszerny podręczny katalog dzienników krajowych i zagranicznych z wszelkiemi szczegółowemi danemi, dotyczącemi cen ogłoszeń, wychodzenia, liczby nakładu, szerokości szpalt itp. Ponieważ podręcznik ten bardzo praktycznie ułożonym został alfabetycznie według krajów i miast, przeto ułatwiając wyszukanie dzienników i czasopism, tworzy temsamem cenny materyał dla wszystkich firm handlowych i przemysłowych, które dla odbytu swych wyrobów i towarów zmuszone są w wielu dziennikach ogłaszać.

„Różowe Domino“ pismo humorystyczne, wychodzące od kilku lat, z początkiem bieżącego roku przybrało formę ozdobniejszą i powiększyło swoją objętość, prawie nie zmieniając ceny abonamentu. Pisemko to ma tę zaletę, że unika napaści osobistych. Pochwalić jednak trudno niesmaczne i nieraz nieprzyzwoite koncepta, oraz jawnie zapowiedziany realistyczny kierunek w dodatkach powieściowych za niską opłatą dołączanych do *Różowego Domina*. W numerze okazowym spotykamy liczne illustracye, a wśród nich niektóre, z *Fliegende Blätter* zaczerpnięte odznaczają, się rysunkiem jakkolwiek, nie są zbyt starannie odbite.

P. Maryan Gawalewicz napisał dramat w dwóch aktach p. t. „Stare grzechy“. Rzecz ta złożoną zostanie dyrekcyi teatrów warszawskich.

Na konkursie rzeźbiarskim w Warszawie, d. 25 b. m. odbytym, nie przyznano nikomu pierwszej nagrody (600 rs.). Komitet Towarzystwa sztuk pięknych w Warszawie wraz z sędziami pp.: J. Kryńskim, B. Syrewiczem i A. Pruszyńskim ogłosił wynik następujący: Nagrodę drugą (300 rs.) otrzymał Antoni Madeyski z Wiednia za „Biust mężczyzny“ z gipsu. Nagrodę trzecią (200 rs.) uzyskał Antoni Kurzawa z Warszawy za grupę z gipsu p. t. „Mickiewicz budzący geniusza.“ Nadto listy pochwalne otrzymali: Jan Woydyga z Warszawy za „Anioła śmierci,“ projekt pomnika dla rodziny K.; Ludwik Pyrowicz z Warszawy za grupę z gipsu p. t. „Chrystus i jawnogrzesznica;“ Leon Wiśniewski za grupę z gliny p.t. „Bekas“ (chłopczyk karmiący psa); Władysław Marcinkowski z Paryża za biust terakotowy p. t. „Zagłoba;“ Ignacy Łopieński z Monachium za płaskorzeźbę z gipsu „Popiersie kobiety.“ Fundusz, pozostały z pierwszej nagrody, za zgodą członków posiedzenia decydującego podzielono pomiędzy autorów dzieł odznaczonych listami. Jednocześnie z ogłoszeniem wyroku nastąpiło otwarcie wystawy dla publiczności.

Obiega wiadomość, że p. Kurzawa, który za swój projekt naczelnej grupy do pomnika Mickiewiczowskiego spodziewał się pierwszą nagrodę otrzymać — na tę wiadomość wbiegł zirytowany na salę wystawy i projekt swój rozbił młotkiem na kawałki.

W Petersburgu występowała niedawno z koncertem Marcelina Sembrich-Kochańska i wywołała zapał niesłychany muzykalnej publiczności i krytyki tamtejszej. — Mierzwiński spodziewanym jest także w najbliższym czasie.

Paderewski wystąpi, po raz pierwszy publicznie w Berlinie w koncercie filarmonicznym, który odbędzie się 31 Stycznia pod dyrekcyą Bülowa.

Dramat jednoaktowy Franciszka Copée: „Ojcze nasz,“ który wywołał silne wrażenie tak we Francyi jak za jej granicami, załączamy dziś jako dodatek do *Czasu* w przekładzie polskim wierszem.

Sprawy sądowe.

Matactwa emigracyjne.

Wadowice 28 stycznia.

W dalszym ciągu odczytano akta starostwa w Brodach i dotyczące dochodzenia przeciw Klausnerowi o przekroczenie administracyjne w sprawowaniu ajencyi brodzkiej z kwietnia 1888 roku. Klausner wyjaśnia, że dochodzenia te wdrożone były na bezimienne denuncyacye pokątnych ajentów, a rezultatem dochodzeń było zupełne jego uniewinnienie. Aż do czerwca 1888 r. nie było żadnej instrukcyi, aby ajencya żądała od podróżnych wykazania się paszportami. Rozporządzenie takie wydane zostało przez Namiestnictwo dopiero w czerwcu 1888 r.

Odczytano następnie liczne telegramy, wysyłane przez Landerera, Löwenberga i Landaua do ajentów na stacyach w Suchej, Podgórzu i Skawinie. Telegramy te znane są z aktu oskarżenia i wykazują, że podróżnych emigrantów wymieniano tamże jako „Kisten“, „Ballen“, t. j. skrzynie, pakunki.

Odczytano dalej pismo dyrekcyi kolei północnej do naczelnika stacyi p. Nowackiego i Jeziorskiego, a wzywające tychże, by podróżnym wychodźcom dawali pouczenie, aby sobie karty kolejowe kupowali wprost do miasta portowego przy kasie kolejowej, a karty okrętowe kupowali w Bremie lub w Hamburgu, a nie w ajencyi.

Przewodniczący przedkłada list p. Nowackiego, naczelnika stacyi kolejowej w Krakowie, z dwoma załącznikami, tj. listem Herza i rezolucyą zarządu stacyi w Oświęcimiu i zapytuje prokuratoryę i obronę, jakie wnioski poczynią co do odczytania tego pisma.

Prokurator Dr Ogniewski oświadcza, że nie ma nic przeciw odczytaniu temu, choć niema powodu domagania się tego.

Obrońca Dr Korn sprzeciwia się odczytaniu pism, przez p. Nowackiego przedłożonych, albowiem takowe do sprawy nie należą i dotyczą jedynie osoby samego p. Nowackiego, o którego w tym procesie nie chodzi.

Inni obrońcy pozostawiają ocenieniu sądu, czy zechce odczytać rzeczone pisma p. Nowackiego.

Trybunał uchwalił pism tych nie odczytywać.

Przeczytano następnie akta Dyrekcyi skarbowej krajowej we Lwowie co do nominacyi, stabilizacyi i spraw personalnych p. Iwanickiego.

Z dekretu wynika, że Iwanicki był obowiązany w niektórych wypadkach, w miarę polecenia, sprawować czynności policyi granicznej w Oświęcimiu.

Odczytano akta ministerstwa węgierskiego dla obrony krajowej z wymienieniem tych osób, które od 1880 do 1888 do Ameryki wyemigrowały.

Z wyroku sądu obwodowego w Sączu z r. 1888 okazuje się, że oskarżony Wolf Einhorn był za sprzedaż kart adresowych, jako kart okrętowych, uznany winnym oszustwa i skazany na miesiąc więzienia.

Z odczytanych aktów starostwa bialskiego ciekawą jest odezwa tegoż starostwa do dyrekcyi kolei północnej w Wiedniu, w której domaga się starostwo popierania koncesyonowanej ajencyi Herza i dozwolenia jej ajentom przystępu na peron kolejowy. Odezwa ta spowodowaną była zarządzeniem naczelnika stacyi w Oświęcimiu, mocą którego służbę ajencyi z dworca kolejowego wyrugował i zabronił jej dalszego wstępu na kolej. Dyrekcya kolejowa załatwiła odezwę starostwa bialskiego odmownie, zauważając, że wszelkim ajentom emigracyjnym, czy pokątnym, czy koncesyonowanym, wstęp na peron kolejowy jest i pozostanie nadal wzbroniony.

Z pisma p. Czajkowskiego do starostwa w Białej okazuje się, że Sekler i Band gwałtownie agitowali w okolicy Oświęcimia, by wszystkich emigrantów sprowadzać do ajencyi i że zachowywali się przytem częstokroć bardzo zuchwale.

Raport żandarmeryi oświęcimskiej z d. 6 czerwca 1888 r. donosi, że Natan Kupermann, karczmarz na Wywalisze, zatrzymywał wychodźców w swej karczmie, a potem układając się z ajencyą Herza, podróżnych tych za prowizyą ajencyi tej „cedował.“ Gdy co do waluty cesyjnej układ do skutku nie przyszedł, Kupermann ekspedyował wychodźców na własną rękę za granicę.

Na liczne odczytane zażalenia, że Iwanicki odbierał podróżnym karty okrętowe, które gdzieindziej, a nie w Oświęcimiu zakupili — odpowiada Iwanicki, że czynił to z polecenia przełożonej władzy, a odbierał tylko takie karty, które sprzedawane były przez pokątnych ajentów.

Odczytano akta starostwa w Białej, stwierdzające, że Szymon Herz w r. 1883, przed otrzymaniem pierwszej koncesyi, trudnił się sprzedażą zadatkowych kart okrętowych i pociągany był za to do odpowiedzialności.

Landerer i Sadger byli także karani grzywnami za nieuprawnione trudnienie się sprzedażą kart okrętowych. Landerer i Landau denuncyowali Herza, że zmusza wychodźców do zakupna kart okrętowych, które wychodźcy w samym Hamburgu taniej nabyć mogli. Denuncyacye te pochodzą także z r. 1884.

Odczytano reskrypt starostwa z czerwca 1888 do Klausnera wystosowany, który to reskrypt Klausnerowi dopiero około połowy lipca na kilka dni przed zamknięciem ajencyi doręczony został, wedle którego był obowiązany żądać od wychodźców wylegitymowania się paszportami.

Rozliczne doniesienia bezimienne na Herza i wspólników, przysyłane wprost do Namiestnictwa, odstąpiło Namiestnictwo starostwu w Białej do oświadczenia i przeprowadzenia ewentualnych dochodzeń.

W raporcie swym do Namiestnictwa wyraża starosta przekonanie, że doniesienia te są tylko małą cząstką machinacyi skierowanej przeciw ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej od osób nieprzyjaznych, do których także i urzędnicy pruscy należą. Z powodu, że doniesienia są bezimienne, lub podpisy na nich sfingowane, nie można nawet dochodzeń przedsiębrać.

W reskrypcie swym na powyższy raport nakazuje Namiestnictwo staroście w Białej, by nad działalnością organów cłowych w Oświęcimiu, oraz ajencyi Klausnerowsko-Herzowskiej ścisłą kontrolę rozciągnął.

Dział ekonomiczny.

SPRAWOZDANIE

z posiedzenia krakowskiej Izby handlowo-przemysłowej z dnia 22 stycznia 1890.

Pod przewodnictwem najstarszego wiekiem radcy p. Ernesta Stockmara i w obecności radcy namiestnictwa Kuczkowskiego dokonała Izba wyboru prezydyum na r. 1890, wybierając ponownie p. Teodora Baranowskiego prezesem, p. Alberta Mendelsburga wiceprezesem, a p. Gustawa Barucha tymczasowym zastępcą przewodniczącego.

Objąwszy przewodnictwo, poświęcił prezes kilka słów uznania zmarłemu niedawno gorliwemu członkowi Izby Józefowi Libanowi, którego pamięci Izba cześć oddaje przez powstanie. Przed przystąpieniem do porządku dziennego zabrał głos p. Emanuel Mirtenbaum i w dłuższem przemówieniu zwrócił uwagę na niebezpieczeństwo, zagrażające handlowi zbożowemu przez wykluczenie kupców zbożowych od dostaw dla wojska. Powołując się na przedłożone Izbie poselskiej Rady państwa sprawozdanie komisyi parlamentarnej dla zbadania sprawy dostaw dla armii, podniósł p. Mirtenbaum, że komisya ta proponuje, aby dla podniesienia upadającego rolnictwa przez wykluczenie pośredniczących kupców zapewnić dostawy dla wojska producentom, na co zgodzić się mieli biorący udział w obradach komisyi reprezentanci wojskowości. Zdaniem p. Mirtenbauma, wyłączenie pośrednictwa powinno mieć raczej miejsce przy dostawach artykułów przemysłowych przez naszych rękodzielników, z którymi wojskowość mimo usilnych nalegań korporacyj rękodzielniczych nie chce wejść w stosunki, lecz przy dostawach ziemiopłodów wykluczenie stanu handlowego nie da się usprawiedliwić i w praktyce doprowadzi do ujemnych rezultatów. Najprzód bowiem kupcy zbożowi, opłacający znaczne podatki i regulujący ceny zboża w całem państwie, są tak ważnym czynnikiem w obrotach ekonomicznych, że już z zasadniczych względów nie powinni być krępowani w godziwem zarobkowaniu przy dostawach dla armii, zwłaszcza że tylko dobrze zorganizowany i silnie rozwinięty handel zbożowy zapewnić może wojskowości w razie wojny szybki i pewny dowóz głównych artykułów żywności. — Producenci nie są przyzwyczajeni do ścisłego przestrzegania terminów dostawy, nie mają częstokroć dostatecznych zapasów, nie troszczą się o ścisłe przepisy wojskowe co do jakości dostarczanego zboża i nie zdołają zastąpić doświadczonych dostawców ze sfer handlowych. Faworyzowanie producentów zrobiło już zresztą kilkakrotnie w praktyce *fiasco*, albowiem wpływowi producenci uzyskawszy dostawę dla wojska, co p. Mirtenbaum przykładami uzasadnia, odstąpili zaraz takowe znajomym kupcom do wykonania, biorąc od nich odstępne.

Niektórzy handlujący zakupili już w przewidywaniu zapowiedzianych ograniczeń małe folwarki i zamierzają odtąd starać się o dostawy jako producenci, chociaż nie są w stanie ani setnej części dostawy wyprodukować. P. Mirtenbaum wnosi tedy, aby Izba wybrała komisyę, którąby sprawę tę bezzwłocznie zbadała i w celu obrony handlu zbożowego przedłożyła Izbie stosowne wnioski.

W toku dyskusyi kilku mowców wykazało przykładami nieporadność naszych producentów i wyraziło przekonanie, że nawet konsorcya producentów rolniczych, poznawszy bliżej przykre stosunki wytwarzające się w relacyach z intendanturą wojskową, znaną już publiczności z głównej sprawy sporyszowej, po jednej próbie zrzekną się przywileju i odstąpią od z miaru podawania ofert na dostawy wojskowe.

W końcu przyjęto wniosek p. Mirtenbauma i powołano do dotyczącej komisyi wnioskodawcę, tudzież pp. Barucha i Fritscha.

Sekretarz Dr Leo przedstawił następnie reskrypt ministerstwa handlu, zawiadamiający Izbę o utworzeniu przybocznej rady cłowej. W reskrypcie tym ministerstwo przyznaje, że liczne i uzasadnione skargi publiczności na zbyt powolny tok instancyj w sprawach cłowych i na częstokroć mylne ich rozpoznawanie, zwłaszcza w niższych instancyach, pożądanem czynią tak uproszczenie toku instancyj, jak i współdziałanie ludzi fachowych ze sfer przemysłowych i handlowych w celu sprawiedliwszego rozstrzygania wątpliwych wypadków. Uchylonem ma być tedy orzecznictwo krajowych dyrekcyj skarbu jako drugich instancyj, a wszelkie rekursy od orzeczeń urzędów cłowych rozpoznawane będą wprost przez ministerstwo skarbu i handlu po wysłuchaniu przybocznej Rady cłowej. Rada ta składać się będzie z przewodniczącego i 49 członków. Przewodniczyć będzie minister handlu lub jego zastępca, a co do członków, to 18 mianują ministrowie skarbu, handlu i rolnictwa z urzędników ministerstw i spośród ukwalifikowanych do tego osobistości, a 31 powołuje minister handlu na przedstawienie Izb handlowo-przemysłowych. Po uchwaleniu budżetu na rok 1890 nastąpi wprowadzenie w życie tej nowej instytucyi i wtedy otrzyma też Izba wezwanie do wyboru swego delegata i tegoż zastępcy. Reskrypt powyższy przyjęła Izba z wielkiem zadowoleniem, spodziewając się przez utworzenie przybocznej rady cłowej naprawy przykrych stosunków cłowych, zagnieżdżonych oddawna zwłaszcza w naszym kraju. P. Fritsch wykazuje przykładami, że ten sam towar na różnych komorach rozmaicie bywa traktowanym, że jednak zawsze najwyższą opłatę obliczają i największą bezwzględność okazują komory celne w Galicyi, tak, że wielu importerów woli opłacać pośredników i sprowadzać towar przez komory czeskie lub szląskie, niż poddać takowy ocleniu w Krakowie.

Wydział uzupełniającej szkoły przemysłowej w Starym Sączu wniósł podanie do Izby o udzielenie subwencyi na rok 1890. W dyskusyi nad tym przedmiotem podniesiono z wielkiem uznaniem prawdziwie przemysłowy charakter tego miasta, w którem kuśnierstwo, kowalstwo, garncarstwo i szewstwo pięknie się rozwijają i na troskliwe poparcie zasługują. Uchwalono też zająć się szkołą przemysłową, w mieście tem urządzoną, i uprosić p. Leopolda Reicha, aby w celu oznaczenia wysokości subwencyi potrzeby tej szkoły dokładnie zbadał i na najbliższem posiedzeniu Izby sprawozdanie przedłożył. *(D. n.)*

Telegramy własne „Czasu“.

Wiedeń 29 stycznia. Namiestnik Badeni przybędzie jutro rano do Krakowa, gdzie jeden dzień przepędzi.

Dziś odbywa się konferencya w sprawie indemnizacyjnej.

Podniosłe wrażenie i ogólne patryotyczne zadowolenie wywołuje przebieg pomyślny sprawy ugody w Pradze. Młodoczesi nie zdołają stawić jej skutecznego oporu, tem więcej, że w ich łonie silny jest prąd za ugodą, pomimo opozycyi Gregra.

Przewidują tu niekorzystny obrót rzeczy w kolejach państwowych i zmianę dotychczasowego jeneralnego dyrektora.

Londyn 29 stycznia. Usposobienie Anglików względem Portugalii jest obecnie nieco bardziej pojednawczem. Obawiają się, iż handel angielski, zagrożony pod wieloma względami przez Portugalczyków, ucierpi wskutek zatargu.

Londyn 29 stycznia. Puszczone w ostatnich dniach w obieg pogłoski o wrzekomo zamierzonej większej akcyi wojskowej Anglii w Zeilah, zredukować należy do faktu, iż ekspedycyi angielskiej polecono ścigać szczepy Issa, Somali i Bamasów celem pochwycenia kilku ich przewódców. W tym celu wysłano z Adenu do Zeilah posiłki, którym nakazano, aby po drodze zniszczyły kilka studni, a przy kilku zostawiły załogę. Zarządzenie to ma zmusić powyższe szczepy do poddania się dla braku wody.

Lizbona 29 stycznia. Major Serpa Pinto, który miał zamiar powrócenia do Portugalii, otrzymał telegraficznie od swego rządu nową misyę do zachodniego wybrzeża Afryki. Rząd portugalski pragnął tym sposobem zapobiedz możliwemu ponownemu wzburzeniu umysłów, jakieby niechybnie nastąpiło z chwilą przybycia do ojczyzny majora Serpo Pinto, który przez ostatnie wypadki wielką zyskał popularność.

Bukareszt 29 stycznia. Wniosek względem postawienia Bratiana w stan oskarżenia odrzuciła Izba.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 28 stycznia. Wczoraj przyjmował Cesarz na audyencyi biskupa polnego Dra Antoniego Gruschę.

10 pułk artyleryi, którego szefem był arcyksiążę Rudolf, oraz rada kierownicza dzieła „Austryacko-węgierska monarchia w słowie i obrazach“ złożyli wieńce na sarkofagu zmarłego następcy tronu.

Wiedeń 29 stycznia. Ks. Schönburg, wiceprezydent Izby panów, otrzymał w. krzyż orderu Leopolda.

Na wczorajszem posiedzeniu rady gminnej wskazał burmistrz miasta w przemowie swej, której obecni wysłuchali stojąc, na ugodę czesko-niemiecką, kończącą długoletnią, wycieńczającą walkę między dwoma wysoce uzdolnionemi narodowościami. Każdy patryota — powiedział mowca — wita ugodę z radością, jako zdobycz dla całej monarchii, która obecnie wszystkie swe siły zwrócić może ku polepszeniu ekonomicznego i społecznego położenia. Największa gwarancya pod tym względem spoczywa w mądrości Cesarza. (Przeciągłe oklaski).

Wydział stowarzyszenia dla niesienia pomocy studentom wyższych zakładów naukowych na wypadek choroby, uchwalił poczynić pierwsze kroki w celu przyprowadzenia do skutku ogólnej manifestacyi dziękczynnej dla Cesarza z powodu objęcia przez Monarchę protektoratu nad stowarzyszeniem.

Wiedeń 29go stycznia. *Wiener Ztg* ogłasza rozporządzenie ministeryalne o wykonaniu ustawy z d. 19 kwietnia 1885 r. w sprawie prowizorycznego polepszenia dotacyi duchowieństwa katolickiego.

Praga 29go stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu Izby handlowej złożyli przy okazyi wyboru nowego prezydyum niemieccy członkowie oświadczenie, iż na podstawie niejednokrotnie wypowiedzianych zapatrywań nie mogą brać udziału w wyborach. Spodziewają się jednak, iż wobec tak radośnie powitanych wypadków z ostatnich dni przez dalszy rozwój dzieła ugodowego i te resztki dotychczasowej abstencyi zostaną usunięte. Przewodniczący odpowiedział, iż z radością wita powyższą deklaracyę w oczekiwaniu rychłego usunięcia poróżnienia. W Izbie zapanuje nowy duch pokoju, zgody i wspólnego działania. Przemówienie przewodniczącego przyjęto entuzyastycznemi okrzykami „Slava!“ i „Hoch!“ Następnie wybrano ponownie dotychczasowe prezydyum.

Sobotka imieniem niemieckich członków wniósł odroczenie przygotowawczej akcyi w celu urządzenia wystawy do 15 lutego, gdyż wobec dziejowego zdarzenia, jakiem jest przyjście do skutku ugody czesko-niemieckiej, nastąpiła zmiana w stanowisku Niemców i należy się spodziewać, iż Niemcy wezmą udział w wystawie. Wiekszość uchwaliła następnie odroczenie akcyi do 12 lutego, na co też Niemcy przystali. W końcu wyraził prezydent swą radość, iż może wspólnie pracować z Niemcami.

Buda-Peszt 29 stycznia. Omawiając czesko-niemiecką ugodę, podnosi *Nemzet*, iż dualizm i interesy Węgier mogą tylko zyskać, jeżeli austryackie stosunki parlamentarne i rządowe wejdą na drogę rozwoju, niezamąconego narodowemi agitacyami.

Pesti Naplo uważa za ważne, iż Niemcy w Austryi obecnie zyskają znów większy wpływ, aniżeli dotąd, i zapowiada Austryi w przyszłości szczęśliwszą epokę polityczną.

Rieka 28 stycznia. Stan zdrowia hr. Andrassy'ego pogorszył się znowu.

Berlin 28 stycznia. W prywatnym telegramie donosi Wissmann, iż zburzona podczas powstania Arabów plantacya Lewa w pobliżu rzeki Pangani w prowincyi Usambura ponownie została już przez niego zajętą..

Arras 28 stycznia. Z powodu wydalenia przez kompanię Lens trzech górników, którzy należeli do syndykatu, postanowili robotnicy urządzić ogólne bezrobocie. Do zmowy nie przystąpiła bardzo mała liczba robotników.

Paryż 29 stycznia. Izba wybrała komisyę dla spraw celnych, składającą się z 55 członków. Pomiędzy wybranymi znajduje się 39 zwolenników ceł ochronnych, 13 sprzyjających wolnemu handlowi i 3 członków bez określonego kierunku zapatrywań. Wszyscy wybrani zwolennicy ceł ochronnych są przeciwni odnawianiu traktatów handlowych.

Paryż 28 stycznia. *Temps* donosi z Zofii, iż rząd bułgarski postanowił zaciągnąć nową pożyczkę, aby spłacić pozostałą sumę odszkodowania wojennego Rosyi.

Na wczorajszem posiedzeniu rady ministrów przedłożył Tirard projekt do ustawy o wywłaszczeniu zarządu wojskowego z oddanego mu do użytku pola Marsowego, tudzież o utrzymanie ważniejszych budynków wystawy.

Dochodzenie w sprawie krachu miedzianego zostało ukończonem. Sprawa przekazaną zostanie policyi karnej.

Haga 29 stycznia. Na wczorajszem posiedzeniu pierwszej Izby oświadczył minister spraw zagranicznych, iż otrzymał depeszę donoszącą, że wzywany w celu rozstrzygnięcia kwestyi granicznej między Surinamem a francuską Guyanną sędzia rozjemczy — dzienniki wymieniały cesarza rosyjskiego — odmówił przyjęcia tego urzędu.

Belgrad 28go stycznia. Ajencya Belgradzka donosi: Sfery poinformowane oświadczają, iż zupełnie bezpodstawnemi są sensacyjne wieści, podane przez dzienniki opozycyjne o mobilizacyi armii, powołaniu do stanu czynnego jenerała Horwatowicza, niezwłocznem zwołaniu skupczyny w celu uchwalenia kredytu mobilizacyjnego i o ufortyfikowaniu Zajczaru, spowodowanem przez rzekome koncentrowanie wojsk w Bułgaryi. Faktem jest tylko to, iż w swoim czasie zażądanym zostanie w skupczynie dodatkowy kredyt dla regularnego uzupełnienia materyału artyleryjskiego; wysokość kredytu nie jest jeszcze dokładnie wiadomą.

Bukareszt 29 stycznia. Wczoraj wieczorem odbył się w pałacu królewskim obiad parlamentarny, na który zaproszonych było 40 osób, a między temi ministrowie i członkowie prezydyum obu Izb.

Od Administracyi „Czasu.“

Na odnowienie kościoła N. Panny Maryi nadesłała p. Józefa Gorczyńska 5 złr.

Dla weteranów polskich z roku 1831 nadesłała p. J. Gorczyńska 5 złr.

Dla pogorzelców Bobowy nadesłał p. St. Mars z Limanowy 10 złr.

Dla Unitów z gubernii orenburskiej nadesłał p. St. Mars z Limanowy 10 złr.

Dla ubogiej rodziny S. K. nadesłali: Kornel Chwalibóg 50 złr., F. P. z Bilczyc 3 złr., J. K. 1 złr., W. Y. 5 złr., St. Mars z Limanowy 5 złr. T. W. 2 złr.

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 29 stycznia. 2 godzina 30 min. popoł.

	złr. ct.		złr. ct.
Renta austryac. papier. opod.	88 45	Anglobanki	167 10
Renta austryac. srebrna	88 60	Uniony	261 75
Renta austryac. 4% złota	109 75	Bankvereiny	124 50
Renta austryac. 5% pap. nieop.	101 75	Akcye Länderbank.	238 —
Akcye Ban. Aus.-W.	934 —	„ kol. Kar. Lud.	187 —
„ kredytowe	324 25	„ „ lwowsko-czerniow.	234 50
Londyn	118 20	„ „ połudn.	135 87
Napoleony	9 38½	Elbethale	220 —
Dukaty	5 57	Nordbahny	2605
Marki	57 72½	Staatsbahny	215 75
5% Renta węg. pap.	99 40	Alpiny	110 —
4% „ „ złota	103 55	Akcye tytoniowe	116 50
Losy prem. węg.	136 50	Ruble	129 12
Losy tureckie	37 10		

Berlin 29 stycznia.

Banknoty austr.	173 30	4% Listy likw. pol.	61 20
Krótki Wiedeń	173 15	Akc. kol. Kar. Lud.	80 25
Banknoty ros.	223 25	„ austr. kred.	180 —
5% Listy zast. pols.	66 60	Ultimo Ruble	223 25

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Kłobukowski.

Do dzisiejszego Nru dołącza się Ojcze nasz, dramat Franciszka Coppée, przełożył wierszem J. D.

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 29 stycznia.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	128 75	130
Marki niemieckie	57 25	58 25
20-to frankówka ważna	9 36	9 47
Rubel srebrny obrączkowy	1 34	1 43
Obligi. Za 100 fl. wart. im. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	87 50	89 —
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	103 75	105 25
4% gal. Oblig. propinacyjne 26-letnie	91 75	92 50
6% galicyj. pożyczka krajowa	104 25	— —
4½% „ „	97 25	98 50
5% Oblig. komun. gal. Banku kraj.	100 50	— —
4% Listy likw. Kr. Pol. za 100 r. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	87 —	88 50
Listy zastawne i dłużne. Za 100 fl. im. wart. oprócz kuponu bież.		
Listy zastawne 4½% gal. Banku krajowego	98 40	99 —
4% „ Tow. kr. z. we Lw. nieokr.	96 50	97 75
4% „ „ „ „ 41 let.	94 25	95 25
4% „ „ „ „ 56 let.	92 75	93 75
4½% „ „ „ „	99 50	100 25
5% „ „ „ „	101 40	102 50
5% „ „ „ „	104 75	105 75
5% „ Banku hipot. we Lw. prem. niepr.	101 —	102 —
6% Zakł. kred. zie. w Krak 36 let.	98 —	— —
6% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	54 —	57 —
5% Listy dłużne Zakł. kredyt. włość. we Lwowie *w likwid.*	50 50	52 —
5% Listy zast. Tow. kred. zie. Kr. Pol. z r. 1860 Lit. A za 100 rub. im. w. oprócz kuponu bieżącego w rubl. i kop.	95 50	96 75
Akcye kolejowe i bankowe prócz kuponu bieżącego.		
Kolei Karola Ludwika po 210 złr.	187 —	189 —
„ Lwow.-Czerniow. „ 200 „	235 —	237 —
Gal. Banku hip. we Lw. „ 200 „	294 —	305 —
Banku galic. dla handlu i przem. w Krakowie . . po 200 złr.	— —	— —
Losy.		
Miasta Krakowa	23 25	25 —
„ Stanisławowa	31 —	36 —
Tow. austr. czerwonego Krzyża	19 —	20 —
„ węgier. „ „	12 —	13 —
„ włosk. „ „	15 —	16 —
Bazylika Budapeszt	8 —	9 —

Wiedeń 28 stycznia.

	płacą	żądają
Obligi długu państwa.		
4⅖% Renta papierowa	88 55	88 75
4⅖% „ srebrna	88 60	88 85
4% Renta złota	109 60	109 8.
5% „ papier. nieopodatkow.	101 70	101 90
3% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	133 —	134 —
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	142 40	142 9
4% „ „ 1860 „ 100 „	145 75	146 25
„ „ 1864 „ 100 „	176 50	177 —
„ „ 1864 „ 50 „	176 75	177 50
4½% Obl. poż. kol. węg. (za Ostb.)	113 25	113 25
Obligi indemnizacyjne.		
Galicyjskie . . . 10% podat.	104 25	105 —
4% gal. Obligacye propinacyjne.	92 —	92 50
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. Banku . . 120 złr.	167 50	168 —
Credit-Anst. dla han. i prz. 160 „	325 —	325 50
Credit-Bank węgierski . 200 „	349 50	350 50
Oest. Länderbank . . . 200 „	238 30	238 80
Aust.-węg. Bank. (N.-Bn.) 600 „	932 —	934 —
Unionbank . . . . . 200 „	261 10	261 60
Verkehrsbank ogólny . 140 „	162 —	164 —
Wied. Bankverein . . . 100 „	124 70	125 30
Akcye kolei.		
Alföld-Fiume . . . 200 złr. 5%	202 50	203 50
Ferdynan. Nordbahn 1050 „ „	2607	2613
Gal. Karola Ludw. . 210 „ „	187 —	187 25
Koszycko-Oderberg . 200 „ 4%	160 —	161 —
Lwow.-Czern.-Jassy . 200 „ 5%	234 50	234 75
Siedmiogrodzkie I. . 200 „ „	200 —	201 —
Staats.-Eisenb.-Gesell. 200 złr. „	214 25	214 75
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	136 75	137 25
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	246 50	247 50
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	194 50	195 50
„ Nord.-Ost. . . 200 „ „	190 75	191 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pł.	116 75	117 25
4½% „ „ papier 50 lat.	100 70	101 60
3% Prem. Boden-Credit Allg.	108 25	108 75
6% Zakł. kredyt. „ 36 lat.	98 —	99 —
4% Gal. Tow. kred. ziem. nieokr.	96 80	— —
5% „ „ „ „ „	101 65	102 25
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 25	— —
4% „ „ „ „ 41 „	94 15	— —
4½% „ „ „ „ 52 „	99 60	100 —
4½% Gal. Banku kraj. . 51½ lat	98 50	99 —
5% „ „ hipot. „ prem.	— —	105 65
5% „ „ „ „ 40 lat.	101 —	101 50
4½% Bank austr.-węgierski w. a.	101 50	102 —
4% Bank austr.-węgierski w. a.	99 80	100 20
4% Węg. Banku hip. prem.	111 50	112 25
Priorytety kolei.		
Ces. Ferd.-Półn. 1887 srebr. 4%	102 70	103 10
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal. Kar.-Lud. 1881 300 złr. 4½%	100 —	100 50
„ „ Jarosław 300 „ „	99 25	— —
Koszyc.-Oderb. 1879 200 złr. 5%	— —	— —
Lwow.-Czern. opod. 300 złr. 4%	82 —	82 80
„ nieopod. „ „	89 90	90 50
Siedmiogrodz. I. . 200 „ 5%	99 80	100 30
Staatseisenbahn . 500 fr. 3%	193 75	195 25
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	147 30	148 —
„ „ złot. 200 złr. 5%	118 50	119 20
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	102 10	102 40
„ „ II Em. 200 „ „	— —	— —
„ Nordost. . . 300 „ „	100 80	101 60
„ „ złotem 200 „ „	— —	— —
Losy.		
5% Donau-Reg. z r. 1870 złr. 100	122 75	122 50
Premiowe Wiedeńskie . „ 100	143 —	143 25
„ Węgierskie . „ 100	136 50	136 75
„ Tureckie . . fr. 400	37 30	37 80
Budowy bazyl. Buda-Peszt złr. 5	8 10	8 40
Kredytowe . . . . „ 100	182 —	183 —
Insbruku . . . . „ 20	26 —	27 —
Krakowskie . . . . „ 20	23 50	24 50
Ofner (miasta Budy) . „ 40	61 —	62 —
Czerw. Krzyża austryackie „ 10	19 40	19 90
„ „ węgierskie „ 5	12 60	13 —
Rudolfa . . . . . „ 10	19 50	20 50
Salzburskie . . . . „ 20	27 —	— —
St. Genois . . . . „ 42	65 —	66 —
Stanisławowskie . . . „ 20	— —	34 —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 57	5 59
20-frankówki	9 36	9 38
Imperyały rosyjskie	— —	— —
Funty Szterlingi angielskie	11 79	11 84
Marki niemieckie za 100 marek	57 67	57 75
Rubel papierowy za 100 rubli	129 —	129 50

Lwów 28 stycznia.

	płacą	żądają
Akcye Banku hipot. gal. 200 złr.	296 —	— —
5% Listy zast. Tow. kred. ziems.	101 60	102 60
4% „ „ „ „ „	97 —	98 —
4% „ „ „ „ 56-letn.	93 40	94 40
4% „ „ „ „ 41-letn.	94 40	95 40
4½% „ „ „ „ 52-letn.	99 60	100 60
4½% Banku kraj. galic. 51-letn.	98 25	99 25
5% Obligi kom. Banku kraj. gal.	100 50	101 50
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	104 25	105 25
4½% Obligi pożyczki krajowej	97 25	98 25

Warszawa 28 stycznia.

	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	— —	96 60
„ „ „ V „	— —	95 60
4% Listy likwidacyjne	— —	88 50
5% „ warszawskie I ser.	— —	99 —
„ „ „ III „	— —	94 90
„ „ „ IV „	— —	94 70

(316-1-2)

W piątek dnia 31 stycznia b. r. o godz. 10 zrana odprawi się *w kościele OO. Kapucynów* **Nabożeństwo żałobne** za duszę ś. p.

LUDWIKI hrabianki Plater-Zyberkównej

zmarłej w Warszawie dnia 25 stycznia b. r.

PODZIĘKOWANIE.

Matka nasza, przeszło 70 lat licząca, cierpiała na nogę od dawnych lat i pomimo rad wielu lekarzy bole w ostatnich latach spotęgowały się do tego stopnia, że jedynie odjęcie nogi mogło ją utrzymać przy życiu. Tej operacyi ciężkiej i ryzykownej podjął się Wielmożny **Dr. Gęślak**, prymaryusz szpitali Braci Miłosiernych w Zebrzydowicach — i dokonał tak szczęśliwie i zręcznie, i taką otaczał ją staranną i troskliwą opieką, że dziś matka nasza cieszy się dawno nieznanem zdrowiem, za co przyjm od nas najzacniejszy Panie najszczersze podziękowanie.

Również Wielmożnemu Panu **Dworakowi**, Infirmaryuszowi przy tymże szpitalu, za gorliwe i łagodne opatrywanie chorej winne składamy podziękowanie. (314,

Józef i *Marya Brandysowie.*

Owies do siewu

w najlepszym gatunku — rozsyła w kazdej ilości za zaliczką **J. B. Prüwer** w **Podgórzu**, w Rynku pod Nr. 3. (315 1-8)

Na żądanie posyłam próbki opłatnie.

Folwark

7 minut od miasta powiatowego i stacyi kolejowej odległy, 70 morgów najlepszej gleby, 20 mrg. łąk i pastwisk obejmujący, z doskonałemi budynkami, z żywym i martwym inwentarzem, jest do wydzierżawienia. — Zgłoszenia pod liter. *A. M.* poste restante **Trzebinia**, dworzec. (312-1-3)

Dom handlowy pod firmą

Fr. LENERT w Krakowie

przy ul. Sławkowskiej „pod Gankiem"

poleca:

Szmalec wieprzowy najświeższy i najczyściejszy, kgr. 68 cnt.

Słoninę grubą, najlepszą, kgr. 62 cnt.

Śliwki bośniackie duże aromatyczne kgr. 32 cnt.

Śliwki również bośniackie, **średnie** kilogram 24 cnt.

Powidła najlepsze bośniackie kilogram 28 cnt. (280-1-3)

Hurtownie odpowiednio taniej.

Zarząd dóbr Dobczyce poszukuje

ekonoma kawalera

z odpowiednią kwalifikacyą. Zgłoszenia z odpisem świadectw nadesłać pocztą do Dobczyc. (282-1-3)

Do pomocy i wyręczenia właściciela w administracyi majątku ziemskiego, przeważnie wydzierżawionego, potrzebnym jest

ADMINISTRATOR

obeznany z rachunkowością, zdolny do zastąpienia interesów wobec władz i osób trzecich, władający językiem polskim i niemieckim.

Znajomość rolnictwa, aczkolwiek pożądana, nie koniecznie wymagana.

Przyjmie się również

EKONOMA

czyli

adjunkta gospodarskiego

dobrze obeznanego z postępowem gospodarstwem, a w szczególności z plantacyą buraków cukrowych. (281-1-4)

Zgłoszenia, zaopatrzone w odpisy świadectw i życiorys, przyjmuje i wyjaśnień udziela Wielmożny **Karol Czecz** w **Bierzanowie**, poczta i stacya kolejowa Bierzanów.

Piece Meidingerowskie

zwykłe i gustowne.

Regulacyjne piece do napełniania

od 5 złr. wzwyż.

Kaloryfery.

Centralne opalania.

Urządzenia wentylacyjne.

Trwałe wykonanie! — Tanie ceny!

Fabryka pieców Meidingerowskich

Aleksan. Herzog w Wiedniu

I., Graben, Bräunerstr. 6.

Illustrowane cenniki darmo i opłatnie. (331-1-)

LESNICZY

z egzaminem państwowym, żonaty, z chlubnemi świadectwami z praktyki u Jana hr. Stadnickiego w Wielkiej Wsi, kniazia Puzyny w Narolu i u br. Błażowskiej w Ryczowie, poszukuje od 1go marca b. r. posady. Na żądanie kaucya. Łaskawe oferty pod adresem: **Michał Nigbor, starszy leśniczy w Narolu.** (313-1-3)

Prowadzenia korespondencyj

handlowych i **adwokackich** w językach zagranicznych, oraz **sporządzania tłomaczeń różnorodnych** — podejmuje się dawny urzędnik bankowy, odpowiednio wykształcony. (249-6-6)

Adres: **W. A. Steinkeller, hotel Wiktorya.**

Do wynajęcia

w domu przy ulicy Wolskiej pod L. 15 z dniem **1 kwietnia** 1890 r.:

5 pokoi i kuchnia wraz z przynależnościami na parterze;

4 pokoje i kuchnia wraz z przynależnościami na pierwszem piętrze;

piwnica z trzema oddziałami.

Bliższe szczegóły u właściciela tamże na pierwszem piętrze. (200 2-3)

NA KARNAWAŁ!

MAGAZYN MÓD Aleksandry ZAMOYSKIEJ

w Krakowie, Sukiennice L. 19,

poleca

wielki wybór kwiatów paryskich

do ubierania sukien balowych, piór strusich — oraz wszelkie nowości w zakres tualety damskiej wchodzące.

Suknie balowe,

kostiumy, jakoteż i **spacerowe** wykonuje w jaknajkrótszym czasie z gustem i elegancyą, **po cenach umiarkowan.**

Kapelusze damskie i gorsety

w wielkim wyborze. (47-7-8)

MODELE PARYSKIE.

TRAN RYBI BIAŁY

prawdziwy (155-23-)

z Bergen

z przyjemnym smakiem — dostać można w aptece „pod Gwiazdą" w Krakowie przy ulicy Floryańskiej. Cena flaszki 40 c.

Konstanty Wiszniewski.

„Votum"

ogier ciemno-kasztanowaty pełnej krwi po Csatar po Daniel O'Rourke, od Koncessyi po The Reiver — stanowić będzie od 1go lutego klacze po 15 złr. i 2 złr. na stajnię w **Wysocku**, poczta **Radymno.** — Utrzymanie klaczy liczyć się będzie po cenach targowych jarosławskich. (235-2 3)

MORITZ TILLER & Co.

K. K. HOF-LIEFERANTEN

WIEN

Staats- und sonstige Beamte

K. K. AUSSCHLIESSL. PRIVILEGIRTE UNIFORMIRUNGS-ANSTALT

KRIEGS-MEDAILLE

[29-41-]

Najlepsze czernidło w świecie!

w Wiedniu

(firma założona 1835 r.)

To **czernidło bez oleju witryolejowego** daje **łatwo ciemnoczarny połysk** i utrzymuje **trwale skórę.**

Wszędzie do nabycia!

Z powodu licznych naśladowań bez wartości, uprasza się Szanow. Publiczność, ażeby żądała wyraźnie **czernidła na obuwie Fernolendta** i tylko te pudełka przyjmowała, które mają moje nazwisko **„St. Fernolendt".** [111-40-52]

Wielmożny Panie! Błogosławieństwo niebios będzie z pewnością na wszystkich przedsiębiorstwach Pańskich spoczywać za przysłany mi znakomity **wyciąg olejku słuchu**, za którego pomocą mój nadwerężony słuch znów zupełnie przywróconym został. Juz po 24 godzinnem używaniu **wyciągu olejku słuchu** znikł szum w uszach a obecnie jestem w tem miłem położeniu, że mogę wszystko dokładnie słyszeć. Powtarzając moje najszczersze podziękowanie, zostaję z szacunkiem **Orszag Andor**, Also-Apsa.

Ten **wyciąg** (212-2-)

olejku słuchu

c. k. sekundaryusza **Dra Schipka** jest do nabycia po 1 złr. 50 cnt. wraz z opisem użycia w aptece Leona Rosnera w **Krakowie** tudzież prawie we wszystkich aptekach na prowincyi.

Najnowszy dokładny plan KRÓL. GŁÓW. MIASTA KRAKOWA

WRAZ Z PRZEDMIEŚCIAMI,

odbity w 4ch kolorach, z 4ma pięknie wykonanemi widokami i objaśnieniem w formie książeczki.

Wydanie drugie znacznie pomnożone i poprawione.

NAKŁAD I WŁASNOŚĆ HENRYKA MÜLDNERA.

Cena egzempl. 70 cnt.

Główny skład w Administracyi „Czasu" w Krakowie.

Do nabycia we wszystkich księgarniach.

Tanie wydawnictwa Józefa Chociszewskiego w Poznaniu.

W Krakowie do nabycia za pośrednictwem Administracyi „Czasu".

DZIWNE PRZYGODY CHŁOPA URBANA DŁUGONOSA, opowiedziane dla zabawy przez Figiarskiego, 12o, 64 str., 17 ct.

JOZEF, MŁODY JENIEC TATARSKI. Powieść z czasu napadów tatarskich w XVII. wieku na Podole. 16o, 48 str., 17 ct.

KILKA UWAG O OSZCZĘDNOŚCI, napisał Józef Chociszewski. 8vo, 48 str., 27 cent. Treść: Wstęp. Co mówi pismo święte o oszczędności. Czy przyroda zachęca nas do oszczędności? Czego nas uczy historya powszechna o oszczędności? Oszczędność jest sztuką. Skarbonka. Marnotrawstwo. Kapitał. Oszczędność w Polsce i t. d.

PODRĘCZNIK DO PISANIA LISTOW, w którym wyłożona treściwie i jasno nauka o pisaniu listów, oraz podane liczne wzory, kwity, rewersy, rachunki, wpisy do imienników i t. p., 8o, 192 str., 65 ct.

POKŁOSIE. Zbiór wspomnień o Krakusie i Wandzie, z przesyłką 35 ct.

CZARODZIEJSKA LAMPA W AFRYKAŃSKIEJ JASKINI, z przesyłką 17 ct.

POCIECHA DLA DZIECI, z przesyłką 23 ct.

ELEMENTARZYK DLA POLSKICH DZIECI, z 30ma obrazkami, z przesyłką 8 ct.

GAWĘDZIARZ POZNANSKI. Zbiór powieści, gawęd, wierszy, opowiadań humorystycznych, dowcipów itd., 128 stron i 30 rycin, z przesyłką 77 ct.

GAWĘDY STAREGO LESNICZEGO. 100 str. i 12 rycin, z przesyłką 50 c.

ZIMOWE WIECZORY PRZY KOMINKU z 8 rycin., z przesyłką 41 c.

GAWĘDZIARZ. Zbiór gawęd, wesołych i ciekawych opowiadań, powiastek, dykteryjek i t. d., z przesyłką 41 ct.

Można też nabyć powyższe cztery wydawnictwa, oprawne w jednym tomie, za cenę 2 złr. z przesyłką. Taki tom zawiera 65 rycin i 420 stron wielkiego formatu.

WESOŁY CZARODZIEJ. Zbiór ciekawych sztuk czarodziejskich, magicznych, fizycznych, chemicznych, rachunkowych i t. d. dla rozrywki młodzieży i pomnożenia zabawy w wesołych towarzystwach. Z 12 obrazkami — z przesyłką 27 cent.

PRZEMOWIENIA przy uroczystościach weselnych i chrzcinach. Zbiór wierszy, toastów, przemowień i życzeń dla uprzyjemnienia godów weselnych, z uwzględnieniem uroczystości złotego i srebrnego wesela — z przesyłką 27 cnt.

SKARBCZYK POEZYI POLSKIEJ, zawierający 68 większych i mniejszych utworów poetycznych, jak np. Maryę Malczewskiego, Jana Bieleckiego, Bitwę Racławicką, Tyrteusza itd., 256 str. — z przesyłką 50 cnt.

ZYWOTY SWIĘTYCH PATRONOW NARODU POLSKIEGO dla ludu i młodzieży. 12o, 208 str., z rycinami, 60 cent.

Za otrzymaniem należytości żądane dzieła wysłane będą odwrotną pocztą.

Najwyższe odznaczenie!!

LOHSEGO woda kolońska z konwalij,

odznaczoną została na ostatniej wystawie w Melbourne i jest z powodu swych **odświeżających** własności nietylko jako dodatek do wody dla toalety i kąpieli słynnie znaną, lecz bywa także szczególniej z powodu swego **wzmacniającego, orzeźwiającego** zapachu do **chustek od nosa, sukien i t. d.** we wszystkich krajach nad zwykłą wodę kolońską przekładaną.

Gustaw, Lohse 46 Jäger-Strasse, Berlin,

nadworny handel perfum.

Do nabycia u **Filipa Eilego, Porębskiego i Zimmlera, Wilhelma Fenza w Krakowie, w aptekach i handlach perfum.** (172 15 18)

Najlepszemi pudrami na twarz

są

Leichnera tłuste pudry

i

Leichnera hermelinowe (tłuste) pudry.

Tych słynnych wyrobów używają z upodobaniem w najwyższych kołach i najpierwsze artystki. Nadają twarzy młodociano piękne, kwitnące wyglądanie, tkwią nieznacznie i niedawno dopiero otrzymały znów złoty medal w Melbourne. Do nabycia we fabryce: w **Berlinie, Schützenstrasse Nr. 31** i we **wszystkich składach pachnideł. Tylko prawdziwe w zamkniętych pudełkach, na których spodzie wydrukowaną jest firma i znak ochronny.** Należy żądać zawsze: **Leichnera pudrów tłustych.** (145-2-6)

L. Leichner, **parfumer-chemik**, kr. belg. dostawca nadwor. teatrów.

Das im Jahre 1858 gegründete

erste österreichische

ANNONCEN-BUREAU A. OPPELIK

Wien, Stadt, Stubenbastei Nr. 2.

empfiehlt sich zur Besorgung von Annoncen aller Art für

sämmtliche in- und ausländische Journale.

Für eine **reele** Ausführung aller einlaufenden Aufträge bürgt **das 30-jährige Bestehen** der allgemein als **solid** bekannten und ältesten Firma dieser Branche in Österreich-Ungarn.

Preis-Courante und Kosten-Vorschläge gratis und franco.

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.

S. A. Krzyżanowskiego

w Krakowie

poleca

Listy X. Zygmunta Goliana.

Cena 1 złr. 50 ct., z przesyłką pocztową 1 złr. 70 ct. (238-2-5)

Przy ul. św. Anny pod L. 3

są do najęcia

wielkie i mniejsze

mieszkania

zaraz, od 1go kwietnia lub 1go lipca, z meblami lub bez mebli, na pierwszem, drugiem i trzeciem piętrze. — Oprócz wszelkich ubikacyj gospodarskich, stajnia i wozownia. Na pierwszem piętrze oświetlenie gazowe. — Wiadomość tamże u właściciela. (228-4-10)

Kupna, sprzedaże, wydzierżawienia dóbr i folwarków

w Galicyi położonych, oraz **zamiany** tychże na **kamienice w Krakowie i Lwowie,** załatwia za miernem wynagrodzeniem spiesznie i uczciwie jedynie **Dom komisowy** istniejący 24 lat **Edwarda Lipinera w Krakowie** przy ul. Floryańskiej pod Nr. 6. — O łaskawe przekonanie się uprasza najuprzejmiej. (259-4-6)

Ktoby miał do sprzedania

majątek

w cenie od 100,000 do 400,000 złr., zechce się zgłosić do **A. T.** poste rest. **Rzeszów.** (255-5-6)

Z dniem 1 października z. r.

otwartą została w domu Wgo Lenerta przy ulicy Sławkowskiej pod L. 6, na I. piętrze,

KUCHNIA domowa,

z charakterem czysto prywatnym. — W pięknie urządzonych salonach wydają się śniadania, obiady i kolacye czysto, zdrowo i smacznie przyrządzone, w cenach dla każdego przystępnych. (2659-10-)

Józefa Horn.

OGNIOTRWAŁE żelazne

kasetki

do przyśrubowania, tudzież

używane i nowe, ogniotrwałe

KASY

ma najtaniej na sprzedaż (26 83-)

S. Berger, Wien, Bräunerstr. 10.

Pożyczki

pod możebnemi i przystępnemi tudzież najrozmaitszemi warunkami, **dla całej monarchii** dla osób zajmujących stanowisko, następnie kupno realności, sprzedaż, zamianę i t. d. uskutecznia urzęd. konces. **Finanzielle u. volkswirthschaftliche Bureau, Budapest,** VI., Königsgasse Nr. 36 punktualnie i tanio. Listowne zapytania za dołączeniem 5 ct. na porto. Poręczenie za rzetelność. (205-6-10)

Od Administracyi „Czasu."

Osiągnąwszy od Wydawnictwa dzieł Długosza korzystne ustępstwo, ofiarujemy stałym prenumeratorom „Czasu" wszystkie dzieła Długosza tj. 14 sporych tomów w 4ce z rejestrem, których cena księgarska dotychczas wynosi 70 złr., **za nadzwyczaj tanią cenę 30 złr.** Należytość może być nadesłaną wraz z przedpłatą na „Czas", poczem wysyłka odwrotną pocztą nastąpi.

Pracownia pilnikarska

Jana Grzywacza w Wieliczce

przy ul. Sandrowskiej Nr. 490,

poleca Szan. PP. Fabrykantom i Publiczności wszelkie roboty w zakres pilnikarstwa wchodzące, które wykonuje sumiennie i po cenach najprzystępniejszych. (83-8-10)

Do sprzedania

dom z ogrodem, w ogólnym rozmiarze 1873□ sążni, w całości lub parcelami, przy ul. Garncarskiej pod Nr. 12. (304-2-3)

Poszukuje się uzdolnionego

ogrodnika

kawalera, od dnia 1go kwietnia b. r. Zgłosz. przyjmuje **Zarząd dóbr Jaszczew,** poczta **Jedlicze.** (239-3-3)

WOJNA EUROPEJSKA

najnowsza gra towarzyska

jest do nabycia (151-56-)

w pierwszorzędnych magazynach.

„Ogier Kupon"

pół krwi angielskiej, maści karej, miary 16ej, stanowić będzie od dnia 1go lutego w **Dąbrowie**, poczta Trzciana, za cenę 10 złr. i dla służby 1 złr. obce klacze. — Cztery skoki dozwolone — pasza po cenach targowych. (273-2-3)

Grolicha

FLORAPUDR

najwspanialszy pudr

znakomicie przylegający, w Paryżu 1889 r. odznaczony złotym medalem państwowym, którymto zaszczytnym wynikiem żaden inny wyrób pochlubić się niemoże, poleca po 60 ct. i 1 złr. **J. Grolich w Bernie moraw.** Do nabycia w znaczniejszych handlach, w **Krakowie** w aptece **W. Redyka.** (230-2-10)

Stellen-Gesuche Verkaufsanzeigen Compagnon-Gesuche

sowie alle anderen Anzeigen für sämmtliche österr. ung., sowie alle ausländischen Zeitungen und Fachzeitschriften befördert **billigst, schnellstens** und in **zweckentsprechender Fassung zu Originalpreisen** die Annoncen-Expedition von

Rudolf Mosse

Wien, I., Seilerstätte Nr. 2.

FABRYKA TOWARÓW Z SZMIRGLU NAXOS

J. Morellii i Sp. w Budapeszcie-Altofen

poleca **tarcze z prawdziwego szmirglu Naxos** do **szlifowania twardej żelazny stali, żelaza, metalu, marmuru** i **ostrzenia pił tartakowych**, tarcz do łuskania ryżu i jęczmienia, bloki i piłki dla kamieniarzy i t. p. w najlepszym wykonaniu. — **Cenniki na żądanie darmo.** (149-2-3)

C. k. Jeneralna Dyrekcya austryackich kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważny od 1 października 1889 r.

Odjazd z Krakowa (Podgórza):

6·15 rano z Krakowa (kol. K. Lud.)
6·35 „ „ Podgórza-Płaszowa
6·47 „ „ Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima, Wrocławia, Wiednia.

9·18 „ „ Krakowa (kol. Półn.)
9·31 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·58 „ „ Podgórza-Bonarki
— do Żywca, Zwardonia, Biały, Wiedn., Now. Sącza, Orłowa, Chyrowa, Stryja.

2·44 popoł. z Podgórza-Płaszowa
3·01 „ „ Podgórza-Bonarki
— do Oświęcima.

7·13 wiecz. „ Krakowa (kol. Półn.)
7·28 „ „ Podgórza-Płaszowa
7·50 „ „ Podgórza-Bonarki
— do Żywca, N. Sącza, Chyrowa, Stryja.

Przyjazd do Krakowa (Podgórza):

5·42 rano do Podgórza-Bonarki
5·56 „ „ Podgórza-Płaszowa
6·20 „ „ Krakowa (kol. Półn.)
— ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza.

10·19 „ „ Podgórza-Bonarki
10·31 „ „ Podgórza-Płaszowa
— ze Zwardonia, Żywca, Oświęcima.

3·47 popoł. do Podgórza-Bonarki
4·21 „ „ Krakowa (k. Półn.)
4·13 „ „ Podgórza-Płaszowa
— ze Stryja, Chyrowa, Now. Sącza, Żywca, Białej, Wiednia.

9·05 wiecz. „ Podgórza-Bonarki
9·16 „ „ Podgórza-Płaszowa
9·38 „ „ Krakowa (k.K.Lud.)
— z Oświęcima.

Odjazd z Tarnowa:

4·56 rano do Suchy, Żywca, Orłowa.
9·52 „ „ Chyrowa, Stryja.
2·39 popołud. do Chyrowa, Stryja, Orłowa.

Przyjazd do Tarnowa:

12·15 w nocy ze Stryja, Chyrowa.
11·12 przedpołud. ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.
7·40 wieczór ze Stryja, Chyrowa, Orłowa.

Czas podany jest według zegaru peszteńskiego. (2511-63-)

Czcionkami Drukarni „Czasu". Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku. Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*